

GŁOS

SADECKI

Nr 29 (95)

6 września 1992 r.

Cena 2500 zł

**BEZROBOTNI
PSIOCZĄ**
**PANIKA
W PASZPORTACH**
**CHRZEŚCIJANIE
ŻYDZI**
EWANGELICY

XXV SESJA RADY MIASTA

Miał rację prezydent Jerzy Gwiżdż, że zbyt długa dyskusja o poważnych sprawach rozmywa temat. Tak też się - niestety - stało z głównym tematem ostatniej sesji: oceną ładu i porządku w naszym mieście. Prawie każdy radny miał coś do powiedzenia. Nie bez wpływu na kwiecistość wypowiedzi pozostawała z pewnością obecność na sali mieszkańców

W Nowym Sączu groźnie

Nowego Sącza: działaczy samorządów osiedlowych, nauczycieli, księży. Niestety, zabrakło w poszczególnych wypowiedziach konkretnych wniosków, o które apelowała, prowadząca obrady, Bożena Jawor. W rezultacie prawie trzygodzinna dyskusja przypominała grę do jednej bramki, której samotnie bronił komendant rejonowy policji, nadkom. Andrzej Jab-

W pierwszym półroczu tego roku inspektorzy Urzędu Kontroli Skarbowej w Nowym Sączu odzyskali

Nie znacie dnia ani godziny

PODATNICY POD LUPĄ

23 mld złotych, zatajone przez nieuczciwych podatników. Przeprowadzili 290 kontroli skarbowych i 472

rocki. Ze stoickim spokojem tłumaczył, co policja może, jakie ma kompetencje i uprawnienia. Jest tajemnicą (DOKOŃCZENIE NA STR. 11)

Zamordowanie (?) policjanta

Były funkcjonariusz, b. Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w N.Sączu został - najprawdopodobniej - zamordowany w swoim mieszkaniu. Zwłoki odkryli sąsiedzi. Jak nas poinformowano w Prokuraturze Rejonowej, ciało Jerzego M. było w daleko posuniętym stopniu rozkładu. Zwłoki przez kilka dni przebywały w nagrzanym pomieszczeniu. Denat napuchnął, wydzielając płyny ustrojowe.

Na szyi Jerzego M. zaciśnięta była pętla ze sznura nie polskiej produkcji. Wiadomo, że tragicznie zmarły przebywał ostatnio w towarzystwie Rosjan. Policja i Prokuratura nie chce w tym etapie śledztwa podawać żadnych szczegółów. (as)

bieżące. 99 przedsiębiorstwom państwowym zweryfikowali bilanse, sprawdzili 200 donosów.

Urząd Kontroli Skarbowej utworzono w lutym br. Obecnie zatrudnia on 18 inspektorów, (DOKOŃCZENIE NA STR. 19)



Pokaz akrobacji samolotowej na Łososiejskim lotnisku.

Z okazji 60 - lecia lotnictwa na ziemi sądeckiej oraz 700 - lecia Nowego Sącza, w Łososinie Dolnej zorganizowane zostały pokazy lotnicze. Na długo przed rozpoczęciem festynu zapelniały się parkingi wokół lotniska. Z Nowego Sącza specjalnymi autobusami dowożono widzów.

Akrobaci i spadochroniarze

FESTYN LOTNICZY

Festyn rozpoczęły pokazy modeli latających. Zaprezentowano motolotnie.

Jednak prawdziwe emocje i atrakcje rozpoczęły się z chwilą wzbicia się w powietrze dwóch szybowców „Junior”, prowadzonych przez Andrzeja Szubryta i Marka Zagajskiego. Niezwykle precyzyjny pilotaż wzbudził nieklamany zachwyty widzów. Później w niebo wleciały dwa samoloty typu „Zlin 42M”. Za sterami jednego z nich siedział Władysław Dziadowicz, który pokazał, co można wycisnąć z samolotu (beczki, pętla, korkociągi, pięknie i widowiskowo pokazana akrobacja).

Na zakończenie z Nowego Targu przyleciał „AN2”, z którego wyskoczył „desant” skoczków spadochronowych. Natychmiast po wylądowaniu byli oblegani przez masę ludzi, zwłaszcza tych najmłodszych.

Jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, z okazji 700 - lecia Nowego Sącza, tuż koło miasta zorganizowane zostanie lotnisko. /JEC/

Ponoć dżentelmeni nie mówią o pieniądzach. A jednak... W ratuszu spotkali się: prezydent Jerzy Gwiżdż i prezes Zarządu PSS „Społem” - Stanisław Skuza. Powód - szmal.

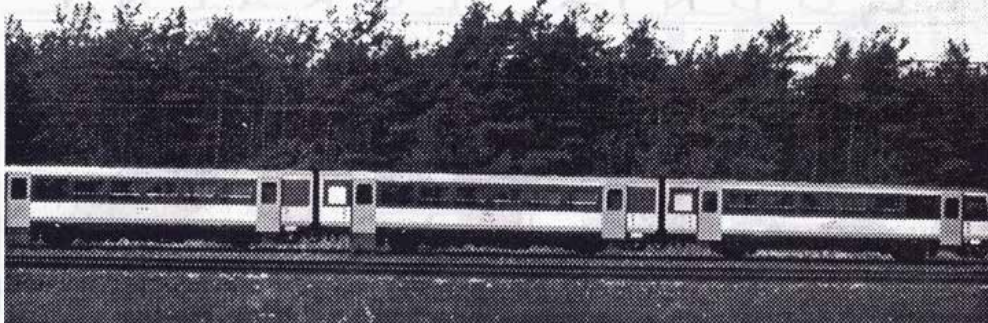
Placami targowymi przy Placu Słowackiego i ul. Lwowskiej zarządza PSS jako dzierżawca tych terenów. Właścicielem tere-

UM skarży PSS
GWIŹDŹ
kontra SKUZA

nu jest zaś Gmina Nowy Sącz. I tu psa pogrzebano.

Na dochody płynące z handlu (DOKOŃCZENIE NA STR. 9)

Niewątpliwą atrakcją był ostatnio autobus szynowy, który przez kilka dni kursował z Nowego Sącza do Chabówki. W pierwszym dniu odnotowano tak dużo chętnych na przejażdżkę, że kolejarze - chcąc nie chcąc - musieli uruchomić dodatkowo pociąg. Od wielu lat linia z Nowego Sącza do Chabówki jest nierentowna. Południowa DOKP nosiła się nawet z zamiarem jej zawieszenia od 1 września br. Na razie wstrzymano decyzję. Odwoła się tylko jedną parą kursują-



i dyrekcji DOKP. Mówiono o konieczności partycypowania gmin w utrzymaniu deficytowych, ale potrzebnych dla lud-

Nadzieję wiąże się z wyprodukowanym w poznańskich ZNTK autobusem szynowym. Napędzany jest on silnikiem spa-

wa o 70% mniej paliwa. Oblicza się, że koszty eksploatacji linii zmniejszyłyby się o około 30%, tzn. zaoszczędzono by rocznie około 1 miliard złotych. Niestety, na razie autobus szynowy w górach się nie sprawdził, gdyż zawiodły przekładnie hydrauliczne wyprodukowane w Łodzi. W zimie planuje się ponowne przetestowanie autobusu, ale dopiero po zainstalowaniu silnika i przekładni niemieckich.

(B)

Kolej oszczędza

AUTOBUS NA SZYNACH

cych na tej trasie pociągów.

W Limanowej odbyła się narada wójtów z okolicznych gmin

ności linii kolejowych, np. poprzez przyznanie kolei ulg podatkowych.

linowym i jest w stanie pomieścić 356 osób. W porównaniu do lokomotyw spalinowych zuży-

W Nowym Sączu powstało pierwsze prywatne Liceum Ogólnokształcące dla absolwentów Zasadniczych Szkół Zawodowych. Nauka trwać będzie trzy lata i kończyć egzaminem maturalnym. Miesięczne czesne - 400.000 zł.

□

Na stole leżą dwa okazałe skoroszyty dokumentów. Zza nich patrzy na mnie Kazimierz Tyrpak.

salę.

- Czesne w wysokości 400 tys. zł nie jest chyba wygórowane, jeśli założyc, że na początek przyjmiecie 20 - 30 osób. Czy to wystarczy?

- Nie jest tak źle - mówi K. Tyrpak - Przecież umiemy liczyć. Faktycznie - czesne jest niskie. Wynika to z konieczności zmniejszenia do minimum kosztów. Dyrektor szkoły jest, przykładowo, zatrudniony tylko na część etatu, nauczyciele „na godziny”, itp. Staramy się o do-

Dla absolwentów ZSZ.

Matura za 400 tys. zł

-Te papiery - mówi - to przykład na to, ile trzeba wydeptać ścieżkę zanim otrzyma się zgodę na otwarcie prywatnej szkoły średniej. Ale to jednocześnie najlepszy dowód na to, że stworzono nam szansę do działania. Cokolwiek by nie mówić o Wałęsie.

Szkola nazywać się będzie: Prywatne Liceum Ogólnokształcące dla dorosłych „Efekt” w Nowym Sączu. Uczniami mogą zostać absolwenci ZSZ. Zajęcia prowadzone będą po południu (od godz. 15.00) w wymiarze 6 godzin lekcyjnych tygodniowo. W tym roku szkolnym uruchomiona zostanie jedna klasa. Zapisy przyjmowane są do 20 września br. (tel. 206-35). „Efekt” skorzysta z gościnności II LO, które udostępnia

finansowanie z Ministerstwa Edukacji Narodowej, przewidzianego dla szkół niepublicznych. Po jego uzyskaniu, program nauczania zostanie poszerzony. Obok „zwykłych” przedmiotów, obejmie kurs prawa jazdy, obsługę urządzeń biurowych, kurs komputerowy i in.

- Jakich reakcji spodziewacie się po uczniu, który - w jakimś sensie - utrzymuje za swoje pieniądze nauczyciela?

- Nie widzę w tym nic nadzwyczajnego - mówi Czesław Grzesiak, dyrektor szkoły - Przecież w całym cywilizowanym świecie, nie jest to żadna nowość. W naszym przypadku relacja uczeń - wykładowca będzie szczególna. W ławkach zasiądą dorośli ludzie, do których zwracać się będziemy per pani, pan. Wielu z nich będzie już

Pocztylion



Pocztylion

W związku z opublikowaną w „Głosie Sądeckim” nr 28 z dnia 23.08.1992 r. wypowiedzią Prezesa SOP „Ziemi Sądeckiej” panna mgra Władysława Potońca, zawarłą w artykule pt. „Będzie krucho”, Zarząd Ogrodniczo - Pszczelarskiej Spółdzielni Pracy „Podkarpacie” w Nowym Sączu protestuje wobec nieprawdziwych informacji, udzielonych na temat powstania i działalności naszej Spółdzielni.

Spółdzielnia „Podkarpacie” została powołana - obok dwóch innych - na skutek likwidacji Podkarpackiej Spółdzielni Ogrodniczo - Pszczelarskiej (na mocy Ustawy Sejmowej z dnia 20 stycznia 1990 r. „O zmianach w organizacji i działalności Spółdzielności”), a nie w wyniku prywatyzacji i zabrania majątku SOP „Ziemi Sądeckiej”.

Nasza trudna sytuacja jest wynikiem przejścia zobowiązań finansowych Podkarpackiej Spółdzielni Ogrodniczo - Pszczelarskiej. W ciągu półtora-

rocznej działalności, Spółdzielnia naszaniepowiększyła zadłużenia. Dzięki pomysłnie układającej się współpracy z Dyrekcją Banku Gospodarkożywnościowej zatrudniamy 180 pracowników i nie wysprzedajemy majątku, a produkujemy ponad 30 asortymentów przetworów owocowo - warzywnych oraz planujemy nowe przedsięwzięcia inwestycyjne istotnie dla przyszłości Spółdzielni i sądowników naszego regionu.

Upór i rozpamiętywanie się w przeszłości Prezesa W. Potońca powoduje trudności w uregulowaniu stanu prawnego naszej Spółdzielni. Sądzymy, że korzystniejsze dla regionu i obu Spółdzielni byłoby skierowanie energii Prezesa Potońca na rozwiązywanie problemów SOP „Ziemi Sądeckiej” i nawiązanie bliższej współpracy z nami.

Za Zarząd OPSP „Podkarpacie”

Prezes Zarządu
mgr Jadwiga Gil

Pocztylion



Pocztylion

pracowało, starając się jednocześnie o uzyskanie świadectwa dojrzałości za zarobione przez siebie pieniądze. To musi motywować ich pozytywnie.

Tyrpak i Grzesiak chcą stworzyć szkołę w której rzeczywistość podmiotem stanie się uczeń.

Chcą jednak, żeby nota wystawiana przez nauczyciela była nieomal świętością. Ci, którzy tu przyjdą muszą wiedzieć, że pedagogzy chcą ich nauczyć, ale też, że „chcę szczerą” do matury nie wystarczy.

(as)

Leopold G., 76 - letni emeryt kolejowy, otrzymuje co miesiąc 1.200.000 zł. Z tego musi zapłacić ponad 200 tys. czynszu, a co drugi miesiąc 220 tys. należności za gaz i prąd. W sierpniu otrzymał rachunek z Zakładu Gazowniczego i musi uiścić dopłatę do gazu. Bagatela - 429.600 zł!... - *Oszczędzam jak mogę - mówi. - Jem tylko chleb i mleko. Rzadko coś gotuję, przeważnie makaron, od czasu do czasu jajka, na mięso mnie nie stać. Kupuję pół kilo jabłek na tydzień. Nie stać mnie na zakup leków, odzieży, lepszych proszków. Nawet na kwiaty na grób żony, bo świeczki robię sam.*

JAK ŻYĆ?

Małgorzata i Józef K. - obydwój bezrobotni, mają na utrzymaniu czwórkę dzieci. Za mieszkanie, prąd, telewizor, nie płacą już od wielu miesięcy. Wyprowadzi wszystkie wartościowe rzeczy z domu. Cały sierpień Józef K. pracował u krewnych na wsi, pomagał przy pracach w polu, żeby zrobić na książki i zeszyty dla dzieci. Teraz musi skądś postarać się o pieniądze na buty. - *Nikogo jeszcze nie prosiłam o pomoc - mówi Małgorzata K. - Wstyd mi. Ale - choć mam dopiero 28 lat, życie straciło dla mnie sens. Coraz częściej mam samobójcze myśli.*

W Ośrodku Opieki Społecznej w Nowym Sączu rozmawiam z zastępcą dyrektora **Józefem Markiewiczem**. Zapewnia mnie, że jak na razie nie brakuje środków na opiekę społeczną. Ale podopiecznych przybywa, więc trudno powiedzieć, co będzie dalej. Wszyscy, którzy są w trudnej sytuacji, mogą zwrócić się o pomoc. Wielu tak czyni, do Ośrodka trafiają listy adresowane nawet do prezydenta Wałęsy, prymasa Glempa, marszałka sejmu Chrzanowskiego i innych ważnych person. Piszący wierzą, że tylko interwencja „u góry” da efekty. Tymczasem podania i tak wracają do jednostki odpowiedzialnej za opiekę na danym terenie. **Józef Markiewicz** wyjaśnia, że po informację i pomoc należy zwracać się do pracowników socjalnych, którzy przyjmują w określone dni w przychodniach rejonowych.

Jakiej pomocy można się spodziewać? Są to przede wszystkim zasiłki stałe i okresowe. Mogą ubiegać się o nie ludzie w rzeczywistości ciężkiej sytuacji, np. tacy, którzy nie mają żadnego źródła utrzymania, nawet stracili prawo lub nie przysługują im zasiłek dla bezrobotnych. Dla tych ostatnich uruchomiono w ostatnim czasie kredyty - po 20 mln złotych - na uruchomienie działalności gospodarczej. Kredyty są udzielane na bardzo korzystnych warunkach. Na razie skorzystało z tej możliwości 20 osób. Można ubiegać się także o dopłaty do czynszu w przypadku, gdy pochłania on 10 lub 15% budżetu rodzinnego, jak też pokrycie - częściowe - kosztów remontu domu, zasiłki celowe na opał, odzież, dopłatę do leków. Dla rodzin alkoholików uruchomiono kredyty w sklepach, gdzie mogą zaopatrzyć się w podstawowe artykuły spożywcze. Ośrodek koordynuje także pracę opiekunów domowych własnych i wynajmowanych z „Caritasu”, które pomagają ludziom starym, niezaradnym i obłożnie chorym.

Ponad dwa lata temu, na pierwszych posiedzeniach nowo wybranej Rady Miasta, powietrze było naładowane elektrycznością. Wyczuwało się nerwowość

Podczas obrad i w kularach RM

uczestników, powciskanych w przykrótke garniturki partii, „frakcji” i „obozów”. Każdy chciał, by jego stronnictwo pokazało się z najlepszej strony i miało jak najwięcej do powiedzenia w politycznych szaradach. Te czasy minęły. Układ na sali wykrystalizował się dawno. Radni zdają sobie z tego doskonale sprawę.

Przenieśmy się na chwilę do ratusza. Właśnie obraduje Rada Miasta. Frekwencja wcale dobra. Stoly ustawione w czworobok, pokryte zielonym sukmem. Po stronie północnej, na tle godła RP, zasiada przewodniczący Rady, **Ludomir Krawiński** i jego zastępczynie: **Bożena Jawor** i **Teresa Krzak**. Wraz z nimi radni, a i członkowie Zarządu Miasta: prezydent **Jerzy Gwiżdż**, wiceprezydent **Piotr Pawlik**, **Krzysztof Niewiara** i **Leszek Zegzda**. Ten bok na sali nadaje ton wszystkim posiedzeniom. Najlepiej obrazuje to anegdota, zasłyszana podczas przerwy w posiedzeniu.

Andrzej Czerwiński do **L. Krawińskiego**: - *Panie Ludku, jak to pan prowadzi te obrady? Patrzy pan na mnie, ja od dłuższego czasu zgłaszam się do głosu, nagle prezydent macha ręką, że chce coś powiedzieć i pan natychmiast oddaje mu mikrofon! „Zarząd” pana kupił? - Przecież pan wie, panie Andrzeju, że to nieprawda - mityguje się Krawiński.*

Pisząc o północnej flance sali nie można zapomnieć o stoliczku za piecem. Tam, mając za plecami gustowne kafle starodawnego pieca, siedzą: pani skarbnik **Jadwiga Kusiak**, wiceprezydent **Marian Cycoń** i sekretarz Urzędu **Maciej Kurp**. Nie są radnymi, ale należą do ścisłego kierownictwa UM i niekiedy wywoływani są do tablicy. Oj, byłbym zapomnieli! W narożniku uplasował się **Marcin Rzeźmiński**, inżynier, ławnik sądowy, radny i filozoficzny anarchista. Podczas głosowania najczęściej podnosi rękę na pytanie: - *Kto się wstrzymał?*

Naprzeciw utytułowanych głów, w południowej części sali, zgrupowały się odcienie różu i lekkiej czerwieni. To druga pod względem aktywności grupa radnych: **Andrzej Muzyk**, **Henryk Pawłowski**, **Jerzy Rasiński**, **Kazimierz Sas**, **Anna Bocheńska**, **Leszek Korzeniowski**. Najczęściej zabierają głos **Bocheńska** i **Korzeniowski**. Ten ostatni z reguły „w kwestii formalnej”, dzierżąc w rękę różne regulaminy i dokumenty normatywne.

Plotka głosi, że wyrobienie paszportu kosztować będzie 3 mln zł. Usługa ta zapewne zdrożeje, ale nie w najbliższym czasie.

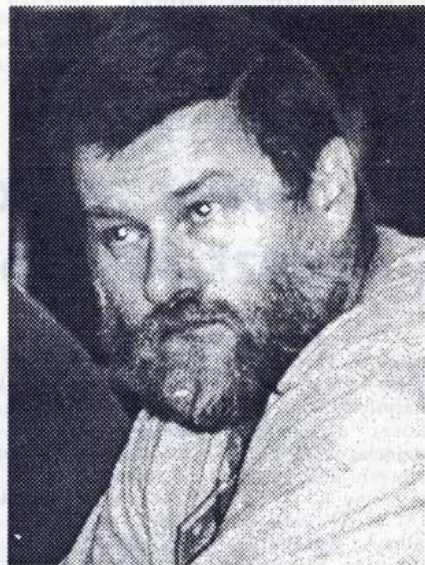
- *Apeluję o rozważę!* - mówi z-ca dyr. Wydziału Spraw Obywatelskich, **Bronisław Bajerski**. - *Od dawna nie przeżywaaliśmy takiego boomu interesantów. Przyjmujemy 1.200 - 1.300*

Pozostałe dwa boki kwadratu są spokojniejsze. Poza **A. Czerwińskim**, który nigdy nie owija w bawełnę. Wali prosto z mostu, nie oszczędzając nikogo. Z oryginałów należy

SALA

wspomnieć o **Wojciechu Merklejnie**. Radny ten przewodził komisji radzieckiej, przeprowadzającej w Nowym Sączu tzw. „małą prywatyzację” (o kulisach tej sprawy niebawem napiszemy). Gdy rozdzielono już wszystkie lokale pod działalność gospodarczą, będąc w gestii Rady, pan Merklejn przestał pojawiać się na Sesjach. Później jego komisję rozwiązano zaocznie, pod nieobecność szefa. Od pewnego czasu jednak **W. Merklejn** znowu zaszczyca swą obecnością salę. Oto kolejna anegdota.

Zbliżał się koniec ostatniej Sesji. Było grubo po 21.00. Po męczącym dniu rajcowie czuli się rozluźnieni. **K. Sas** zaproponował, że *okabluje* salę obrad, tak, aby każdy radny miał swój mikrofon. Przewodniczący udzielałby lub odbierał głos przez naciśnięcie guziczka. - *Zapobiegłoby to gadulstwu* - mówił **Sas**. - *Ja mam nadzieję* - podchwycił swym tubalnym głosem Merklejn, patrząc na prezydenta



miasta i przewodniczącego RM - że ta selektywność mikrofonów działac będzie w obie strony? Sala przyjęła oba wnioski oklaskami.

I tak mniej więcej wygląda atmosfera na sali, w której zapadają decyzje dotyczące Nowego Sącza. W zasadzie nie ma już ostrych polemik politycznych. Podziały na partie zeszyły do podziemia. Ot, niekiedy wynurzą się przy jakimś drażliwym temacie, ale „na codzień” wyczuć można swoistą *familiarność* wobec siebie.

Paszporty - bez paniki

wniosków dziennie. Nasze drukarki mogą „przerobić” ok. 700 paszportów w 24 godziny. Dotychczas nie otrzymałem żadnego znaku z ministerstwa o tym, jakoby paszporty miały podrożeć. (as)



Leszek Zegzda, radny, członek Zarządu Miasta.

formował, że:

* Krakowski Okręgowy Zarząd Gazownictwa zgodził się pokryć w 50% koszty doprowadzenia gazu do centrum naszego miasta, dokumentację sfinansuje

mostu, tak więc tych 6 mld skieruje się na ten cel.

* Skierowano kolejne wystąpienie do wojewody nowosądeckiego o przekazanie dróg sądeckich w administrację miast-

Co robił ZARZĄD?

Jednym z pierwszych punktów każdej sesji jest informacja prezydenta miasta o pracy Zarządu. Mimo upałów, urlopów i innych przeciwności, Zarząd Miasta pracował na zwiększonych obrotach. Jerzy Gwiżdż poin-

Bank Śląski. Najwyższy czas, żeby mieszkańcy Starego Miasta utworzyli komitet gazyfikacyjny.

* Nowy Sącz otrzymał z centrali 8 mld zł na most 700 - lecia na Kamienicy i 6 mld na dokończenie obwodnicy w kierunku Krynicy. Zarząd Miasta uważa jednak, że pilniejsza jest budowa

tu. Przyszła odpowiedź, w której można doszukać się nikiel nadziei, że sprawa zostanie załatwiona po myśli Zarządu.

* Ukończono: - remont ulicy Węgierskiej (szkoda, że robotę sfuszowano, gdyż studzienki kanalizacyjne znalazły się poniżej jezdni); - kaplicy cmentarnej w Gołąbkowicach i doprowa-

RADZILI

dono do niej (dzięki ELEKTROPRZEM - owi) energią elektryczną; - we wrześniu będzie prawdopodobnie uruchomiona sygnalizacja świetlna przy skrzyżowaniu ulic Kilińskiego z Husarską. Oby sygnalizację przy ulicach Krańcowej i Krakowskiej - odkąd wzięła je pod swą pieczę pewna prywatna firma - bez przerwy swankują.

* Zamknięto stan surowy hali sportowo - widowiskowej.

* Ustalono nowe zasady zakupu działek i mieszkań.

* Przyjęto plan likwidacji MO-SiR - u.

* Do końca marca 1993 r. policja Muncypalna sporządzi wykaz nielegalnych budowli na terenie Nowego Sącza.

Odpowiednia ustawa puściła gminom w pacht żłobki, przedszkola i „zerówki”. Za dwa lata samorządy będą musiały utrzymać większość lokalnych szkół. Gdyby za tymi pięknymi gestami decentralizacji szły jeszcze wymierne złotówki...?

I ten właśnie problem podjęli po raz kolejny rajcowie Nowego Sącza. Wzbudził wiele kontrowersji. - Dlaczego - pytano - dzieci bogatych rodziców płacą tyle samo za żłobek, co biedne rodziny? Czy nie da się tego różnicować? Andrzej Czerwiński złożył następującą pro-

śnięcie takiego rozwiązania przedstawił Leszek Zegzda, członek Zarządu Miasta. Oto w skrócie jego wywód:

- Na sprawy oświaty najmłodszych musimy patrzeć nie z perspektywy rocznego, chudego budżetu, ale z punktu widzenia ludzi odpowiedzialnych za przyszłe pokolenie. Temu celowi ma służyć polityka oświatowa w mieście, jaką usiłujemy stworzyć. W ciągu najbliższych lat, tylko na terenie os. Wojska Polskiego, zaistnieje potrzeba utrzymania sześciu oddziałów klas zerowych. Te dzieci trzeba gdzieś pomieścić. Dlatego mówimy dziś o konieczności przejęcia nowych placówek. Budynki i teren pod miejskim przedszkolem przy ul. Żywieckiej 72 został skomunalizowany i przeznaczony na cele oświatowe. Jeśli go „odpuścimy”, zabierze go nam były właściciel. Kolejny, drugi obiekt przy ul. Lwowskiej 71 ma stać się filią przedszkola nr 13 i zapewnić przejmowanie dzieci klas zerowych ze szkół nr 18 i 20. Wreszcie trzecia placówka zostanie uruchomiona przy ul. Barbackiego 1. Będzie to dwuoddziałowe przedszkole noszące nr 1 (po dawniej zlikwidowanym).

Radni zgodzili się z tą argumentacją nie bez oporów. Uchwala jednak zapadła.

(as)

Niedawno odbyło się posiedzenie Sejmiku Wojewódzkiego. Uczestniczył w nim prezydent Gwiżdż. Wrócił zbulwersowany. Otóż tematem po-

NOWY SĄCZ -

siedzenia był stan kultury w województwie. Delegaci zjawiali Nowy Sącz, że wydaje na nią zbyt mało pieniędzy (4 mld rocznie, 51 tys. na głowę). Co więcej - Nowy Sącz pasywnie ponosi „na organizmie województwa”, bo korzysta z imprez Wojewódzkiego Ośrodka Kultury. Oczywiście z racji tego, że jest stolicą województwa.

Prezydent i radni - przedstawiciele miasta na Sejmiku - byli oburzeni takim postawieniem sprawy. Dowiedzieli, że w Nowym Sączu życie kulturalne wręcz kwitnie. Zwłaszcza w ostatnich miesiącach, sądeczanie mogli przebiegać w imprezach, jak w ulegających. Tylko w sierpniu przeby-

Bobasy przytłaczają budżet miasta

Skąd wziąć na żłobki, przedszkola i „zerówki”?

1/4 rocznego budżetu Nowego Sącza przeznaczona jest na utrzymanie sfery oświaty dla najmłodszych. Miesięczny koszt utrzymania jednego dziecka w żłobku to 900 tys. złotych. Rodzice płacą ok. 30% tej sumy.

- W tym roku - mówi Jerzy Ślęzyk, dyrektor Miejskiego Zakładu Przedszkoli i Żłobków - otrzymaliśmy z budżetu 2,4 mld zł. Nie jest to kwota wystarczająca. Prowadzimy ok. 60 klas „zerowych”, na które zupełnie nie ma pieniędzy. Na razie wykorzystujemy pieniądze przeznaczone na przedszkola i żłobki, ale i te niedługo się skończą.

pozycję: - Otwórzmy jedno wzorcowe, komercyjne przedszkole, odpłatne w 100 procentach. Niech tam chodzą dzieci tych, których na to stać.

Okazało się, że jest to niemożliwe. Ustawa nakłada na gminę obowiązek bezpłatnego nauczania i wychowania dzieci w żłobkach, przedszkolach i zerówkach. Za resztę czynności można by ewentualnie podnieść opłaty, ale i tak nie zbliżą się one znacznie do 100 procent.

To nie wszystko. Gminy nie stać na utrzymanie aktualnej bazy, a myśli się o uruchomieniu nowych placówek! Ko-

Podczas tej sesji zgłoszono ich sporo. Oto one:

Jerzy Rasiński: - Konieczne jest uruchomienie sygnalizacji świetlnej przy ul. Lwowskiej, gdzie będzie przejście dla dzieci z osiedla „Westerplatte” do szkoły nr 20. Prosi o to dyrekcja tej placówki, Spółdzielnia „Watra” i rodzice. Wiem, że właściciel drogi -

WDDM - nie ma pieniędzy. Może ze szczupłej kasy miejskiej udało by się wygospodarować na ten cel środki, choćby zaliczkowo. Nie pozwólmy, żeby powtórzyła się tragedia z ul. Nowojowskiej, gdzie dopiero po wypadku, w którym zginął idący do szkoły chłopiec, w ciągu 7 dni uruchomiono światła... A przecież Lwowska,

to najbardziej ruchliwa ulica w Nowym Sączu. Tutaj zdarza się najwięcej wypadków.

Adam Grzesiak: - Na uciepłowanie osiedla „Przydworcowe” przeznaczono w tym roku 1 mld zł. To mało. Zainstalowano już instalację grzewczą. Ciepło doprowadzono tam, gdzie są odpowiednio urządzenia

grzewcze. Niestety, nie ma ich w prywatnych domach. Dobrze byłoby przed zimą zrobić instalację wewnątrz mieszkań. W większości żyją tam starsi ludzie, którzy na uciepłowanie „Przydworcowego” czekają już wiele lat.

Andrzej Kita: - Mieszkańcy ulic Podbielowickiej i Skalnej proszą o po-

INTERPELACJE INTERPELACJE

Od dwóch dni jeździmy w autobusach MZK płacąc za jednorazowy bilet po 3.000 zł. Podwyżka - nawet o 50%, jak w tym przypadku, jest dla Polaka czymś absolutnie zwyczajnym. Nikt przecież nie traktuje tysiąca złotych poważnie!

Bilety MZK po 3000 zł

Nie będzie podwyżek po podwyżce

Jak wiadomo, dawne WPK podzieliło się na kilka mniejszych jednostek. Powstały Miejskie Zakłady Komunikacyjne, podległe lokalnym samorządom. „Podległe”, oznacza w tym przypadku „będące na garnuszku” gmin. Komunikacja miejska ponoć nigdzie na świecie nie jest opłacalna. Ja w to wierzę. Są kraje, gdzie na czteroosobową ro-

dzinę przypada od dwóch samochodów w górę. Kto by tam marzył na przystanku? No, ale w Nowym Sączu MZK jest biedne. Kierowcy zarabiają po ok. 2,5 mln złotych miesięcznie (przynajmniej przejazdy mają za darmo), tabor się sypie, benzyna drożeje. Dyrekcja MZK wije się

między wpływami ze sprzedanych biletów, a „co łaska Rady Miasta”.

Ostatnio pod obrady Sesji trafił i ten problem. Radni otrzymali dwa projekty uchwał w tej sprawie. Wariant I mówił o podniesieniu cen biletów do 2.600 zł. Wariant II - do 3.000 zł. O pozostawieniu cen na poprzednim poziomie nawet nie wspomniano. W MZK wyliczono, że do końca tego roku braknie im ok. **cztery miliardy złotych** (na paliwo, części zmienne, zabezpieczenie zimowe, tabor).

- *Może być tak* - mówił szef „Solidarności” MZK Jerzy Wyskiel - *że ludzi będzie, chęci będzie, ale taboru nie będzie. I nie wyjedziemy!*

Radni długo debatowali. **Anna Bocheńska** wniosowała



MZK - OSTRY MANEWR

o obniżenie cen biletów dla młodzieży i osób starszych. **Barbara Godfrey** i **Andrzej Czerwiński** złożyli propozycję dotyczącą zlikwidowania proponowanych dopłat za kupno biletu u kierowcy w autobusie (500 zł za taka usługę). Ostatecznie przyjęto wariant II, tj. 3.000 zł za bilet. W uchwale zanotowano jednocześnie, że do końca br. **nie będzie już żadnych podwyżek cen za usługi MZK.**

Oto fragment obowiązującej od 31.12.1992 r. nowej taryfy

opłat:

Bilet jednorazowy - 3 tys.zł;
karnet 6 - przejazdowy - 16 tys.;
karnet 2 - przejazdowy - 5,6 tys.;
bilet nabywany u kierowcy jest droższy o 500 zł, za przewóz bagażu o wym. ponad 20 x 40 x 60 cm - 100% ceny biletu; narty i sanki - 50% ceny biletu; kara za jazdę na gapę - 200 tys.; bilet miesięczny obowiązujący w dni robocze i szkolne - 150 tys.; bilet miesięczny na okaziciela, ważny na wszystkich liniach - 350 tys. **(as)**

wab w Sączu 600 osób - członków zagranicznych zespołów artystycznych, którzy występowali w naszym mieście. Wydaje się książki i inne pub-

PASOŻYTEM?

likacje, poświęcone nie tylko Sączowi, lecz całemu województwu. Do imprez organizowanych przez WOK miasto także dokłada. Kosztem nerwów i wolnego czasu, członkowie Zarządu poszukują sponsorów, aby zasilic niewielką sumę, jaką w tym roku można było wygospodarować z budżetu na kulturę. I jeszcze jedno: zagraniczni artyści zakwaterowani są najczęściej w okolicznych gminach, np. w Piwnicznej czy Rytrze, a z tego pieniądze bynajmniej nie wpływają do sądeckiej kasy, lecz np. gminy Piwniczna.

(B)

Wielce pouczającą ekskursję w środkuupalnego lata przedsięwzięli radni - członkowie Komisji Ochrony Środowiska. Bez mała cały dzień poświęcili na lustrację ulic i placów miasta. Wnioski spisane na kilku kartkach maszynopisu potwierdziły to, co obserwują na codzień jego mieszkańcy.

Generalnie rzecz biorąc, ulice miasta, zwłaszcza te peryferyjne (ale nie tylko), są źle utrzymywane przez Zarząd Dróg i Mostów. Przejawia się to w złym stanie nawierzchni, złym usytuowaniu kanałów, pokryw kanałów burzowych, co zwłaszcza na ulicy Wojska Polskiego niejednokrotnie grozi wypadkiem. Chodniki są przerosnięte trawą, nie wspominając już o ich złym stanie technicznym. Ulice i place są zaśmiecone. Jednym słowem - brak dobrych gospodarzy posesji.

Taki stan stwierdzono między innymi przy ulicy Długosza, na placu między butikami, wokół dworca PKS, przy ul. Lwowskiej, wokół spółdzielni „Twórczość”.

Jedynym pozytywem, naocznie stwierdzonym,

to zadowalający stan szaleatów na dworcu PKP, PKS i tzw. Szaberplacu przy ul. Krańcowej. Widać prywatni agenci tych przybytków nie żałują środków czystości.

Z prac Komisji Ochrony Środowiska

PUSTÉ PLACE

Komisja Ochrony Środowiska przedłoży również władzom miasta wniosek o uporządkowanie i ewentualne wykorzystanie placów na płatne parkingi prowadzone przez agentów. W kajecie przewodniczącej Komisji, radnej **Barbary Godfrey**, zapisano kilka adresów takich opuszczonych placów. Są to m.in. przy ul. Konarskiego (placyk między przystankiem MZK a kioskiem ruchu), przy ul. Kilińskiego (plac przygotowany kiedyś na sztuczne kodowisko), plac przy skrzyżowaniu ulic **(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)**

INTERPELACJE

INTERPELACJE

łożenie na odcinku 600 m dywanika. Pomogą przy tym, dadzą teren. Proszę o to już od dwóch lat. W ubiegłym roku, w czasie pożaru, z braku drogi nie mogły podjechać wozy strażackie, tak więc sprawa jest poważna.

Anna Bocheńska: - Od czasu, gdy dyrektor WSZ złożył rezygnację, panuje tam zupełny bezład organizacyjny. Proponuję, żeby wystąpić z wnioskiem do wojewody nowosądeckiego o zajęcie się tym problemem.

Andrzej Czerwiński: - Chodzi mi o szczegółowy plan zagospodarowania Falkowej. Interpelowałem już

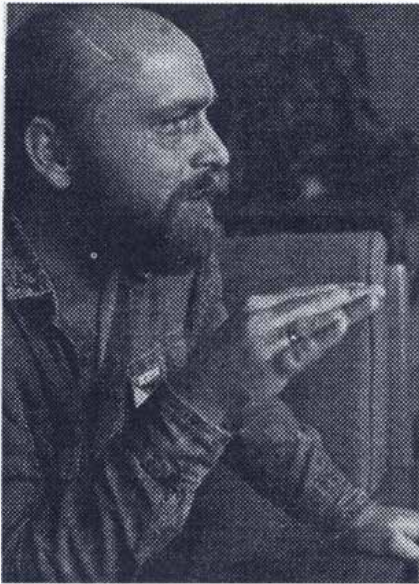
w tej sprawie wiele razy. Ostatnio uzyskałem zapewnienie, że plan będzie gotów w kwietniu br. Minęły już od tej pory cztery miesiące...

Wojciech Lipa: - Interesuje mnie, czy jest jakaś rejonizacja kominiarzy. Czy czyszczą kominy według jakiegoś planu i w określonym czasie? Wypada także poprawić stan ulicy

Nadbrzeżnej. Wkrótce przyjadą Niemcy sadzić tam lasek schvertański, wstyd będzie, gdy zobaczą stan tej jezdni.

Maria Bulzak: - Dlaczego MPGKiM nie postawi kłębów przy prywatnych posesjach w Dąbrówce i Biegonicach? Dlaczego np. na osiedlu Wólki są tak zaniedbane trawniki?

URADZILI



Rozmowa z Jerzym Gwiżdżem, Prezydentem miasta Nowego Sącza

- Minął półmetek obchodów jubileuszowych miasta. Jak Pan ocenia dotychczasowe imprezy z tym związane i co nas jeszcze czeka do końca tego roku?

Jerzy Gwiżdż: - Imprezy związane z jubileuszem, jak i sam jubileusz, z pewnością wpłynęły nie tylko na „wylądanie” miasta, ale włączyły do tych wszystkich imprez wielu, wielu mieszkańców. Dzięki inspiracji władz miasta, wiele imprez odbyło się dzięki środkom finansowym uzyskanym od sponsorów: prywatnych osób, instytucji itp., a nie tylko z budżetu miasta. Mogę wymienić dwie duże imprezy: „Noc św. Justa”, która zgromadziła na sądeckim Rynku tysiące ludzi, jak i Festyn Lotniczy w Łososinie Dolnej, gdzie ludzi nie było wcale mniej. Trzeba powiedzieć, że Komitet Obchodów 700 - lecia wybrał właściwy program i stosowne do tego imprezy, które przynajmniej na chwilę pomagają ludziom zapomnieć o problemach i troskach codziennego dnia. Daje nam to nie tylko satysfakcję, ale i pewność, że nie powinniśmy zakończyć tego typu działalności sylwestrowym Balem 700 - lecia w sali ratuszowej. Zamykając rok jubileuszowy, nie skończymy z publicznymi imprezami estradowymi, wystawienniczymi itd. W związku z imprezami jubileuszowymi w mieście i okolicy, gościliśmy dziesiątki tysięcy turystów z kraju i zagranicy. Nie byli to biedni turyści, więc zostawili trochę pieniędzy w mieście.

Co nas czeka jeszcze? 3 października odbędzie się *Wieczór z „Przekrojem”*, popularnym i czytany także za granicą tygodnikiem. W dzień następny, 4 października, nastąpi kulminacyjny punkt obchodów: *Wielka Msza Dziękczynna z okazji 700 - lecia miasta*. Wezmą w niej udział zaproszeni goście z kraju i zagranicy. Po mszy nastąpi uroczyste wmurowanie tablicy w murze ratusza. Na sądeckim rynku odbędzie się tego dnia barwna impreza zorganizowana dzięki uprzejmości znanego artysty Władysława Hasióra, nazwana *„Żarzące sztandary”*. Po niej *„Noc z gwiazdami”* estrady polskiej, sztuczne ognie i zabawa do białego rana. W listopadzie będziemy mieli aukcję plastycznych dzieł plenerowych w Biurze Wystaw Artystycznych. 7 i 8 listopada mieszkańcy miasta będą się mogli spotkać w Domu Kultury Kolejarza z najważniejszymi poli-

tykami kraju. Nie zostaną do końca roku zaniechane cieszące się dużym powodzeniem *„Czwartki u prezydenta”*. Poza wyżej wymienionymi, odbędą się dziesiątki innych imprez kulturalnych i rozrywkowych. Komitet Obchodów 700 - lecia miasta wyszedł z założenia, że rok jubileuszowy nie może być nadęty. Musi być wesoly, ale i refleksyjny. Dlatego też zorganizowana będzie wielka sesja naukowa o historii i teraźniejszości naszego grodu.

- Ile pieniędzy wydano już z budżetu miasta na imprezy jubileuszowe?

- Do tej pory z budżetu miasta, ze środków przekazanych Komitetowi Obchodów, wydano niespełna 200 milionów zł. Oczywiście będą dalsze wydatki, ale w sumie nie powinny one przekroczyć 1 procenta budżetu miasta. Większość imprez, jak mówiłem, jest sponsorowana, albo zorganizowana za pieniądze występujących.

- Od imprez jubileuszowych przejdźmy do tzw. prozy życia. Jak Panu, jako prezydentowi miasta, współpracuje się z nowym wojewodą Józefem Jungiewiczem?

- Urząd Wojewódzki ma nowego szefa od niedawna i staram się nie absorbować wojewody sprawami miasta. Musi on mieć czas na poznanie problemów województwa. Ani ja, ani Zarząd Miasta, nie jesteśmy konfliktowi. Stąd też nie mamy większych sporów z nim, w tym także z Urzędem Wojewódzkim. Nie występowałem również o jakiegokolwiek dotacje z przeznaczeniem na obchody jubileuszowe.

- Jak się Panu układają prywatne stosunki z wojewodą?

- Mam tyle spraw do załatwienia, że nie mam czasu na prywatne spotkania z wojewodą. Za co przepraszam moich licznych przyjaciół i proszę o zrozumienie. A jak

opinię, że samorządy muszą podlegać ściślejszej kontroli finansowej. Czy Pan się zgadza z tą opinią?

- Jestem zdecydowanie za! W rozmowie Zarządu Miasta z prezesem NIK podnieśliśmy tę kwestię, jako konieczną. Jednakże pod warunkiem, że kontrolujący będą do tego dobrze przygotowani pod względem fachowym. Dzisiejsze organa kontrolujące gminy, śmiem twierdzić, nie posiadają do tego żadnego przygotowania.

- Można się spotkać z opiniami mieszkańców miasta, którzy wyrażają niezadowolenie z wydawania pieniędzy na oczyszczalnię ścieków czy wysypisko śmieci, kiedy np. stan ulic i chodników pozostawia wiele do życzenia. Nie wspominając o katastrofalnym stanie służby zdrowia...

- Tyle jest możliwości realizacji zadań, ile pieniędzy. Nie mam nic przeciwko takiemu rozumowaniu, że z jednej strony nie chce się płacić podatku, a z drugiej żąda wszystkiego. Dlatego nie mam nic przeciwko temu, ponieważ większość z nas wzrosła w okresie, w którym w istocie podatków nie było. A państwo dodrukowywało pieniądze. Doszło do olbrzymich zadłużeń państwa, gmin i przedsiębiorstw. W sytuacji, kiedy dodrukowywać pieniędzy już się nie dało i nic nie dało się więcej zrobić, oddano nam władzę. Dzisiaj musimy zrozumieć, że **budżet miasta pochodzi faktycznie od obywateli**. Każdy musi uczestniczyć finansowo w budowie czegoś nowego.

- Pański zastępca, wiceprezydent Piotr Pawlik, jest obecnie, po wystąpieniu z Porozumienia Centrum, bezpartyjnym członkiem Zarządu Miasta. Czy Pan też przypadkiem nie zamierza się „odpolitycznić”?

- Nigdy nie reprezentowałem swoich poglądów politycznych w swoim obecnym

O Hasiórze, Kaczyńskim i Pawniku, czyli...

Jubileusz nie kończy się w SYLWESTRA

wiem, oni to rozumieją i nie przestają być moimi przyjaciółmi.

- *Pomówimy o finansach miasta. Jak z Pańskiej pozycji wygląda stan rzemiosła, usług, handlu w mieście, opierając się choćby na tym, że do kasy miasta nie płyną zaplanowane dochody. Nagminne jest nie płacenie podatków...*

- Różne są tego przyczyny. Moim zdaniem najważniejszą jest zubożenie ludności. Ludzie nie mają pieniędzy na zakup usług i rzeczy na tyle, ile im potrzeba. Drugą przyczyną jest fatalny system podatkowy.

- *Czy miasto na tym za bardzo nie ucierpi? Nie popadnie w ruinę?*

- Czynnym wszystkim, aby tak się stało. Brak wpływów podatkowych musi się odbić negatywnie na działaniach Zarządu Miasta, zwłaszcza jeśli chodzi o inwestycje w gospodarce komunalnej. Potrzeby są ogromne, a na ich zaspokojenie nie ma pieniędzy. Państwo przekazuje samorządom wiele zadań, nie dając na ich realizację żadnych pieniędzy. Obawiam się zatem, że możliwości tworzenia czegoś nowego zostaną ograniczone na rzecz utrzymania tego, co jest. To nie dotyczy tylko Sącza, ale wszystkich gmin w kraju. To jest zdecydowanie błędna polityka.

- *Lech Kaczyński, prezes NIK - u, wyraził*

działaniu. Tak byłoby, gdybym był członkiem jakiegokolwiek ugrupowania politycznego, czy bezpartyjnym. Nigdy Zarząd Miasta nie podejmował decyzji wynikających z przynależności partyjnej jego członków. Uważam, że władze samorządowe, tj. Rada Miasta i Zarząd, powinny się zajmować wyłącznie sprawami miasta, a nie rozgrywkami politycznymi i partyjnymi. Bo prowadzą one w Polsce, jak na razie, do szaleństwa i kompromitacji idei samorządności. Przykładów jest zbyt wiele. Przez grzeczność nie wymienię odległego od Sącza o sto kilometrów miasta, pretendującego słusznie do miana stolicy dużego regionu. Sprawa przynależności partyjnej jest osobistą sprawą moją i wiceprezydenta Pawnika. Może ona być użyteczna, bądź nie, przy wyborach. Nie daj Boże jednak, gdyby do władz samorządowych wybierano nie ludzi, a partie. To już byłby koniec tego państwa. Chyba, że partie się zmienia pod względem swoich ambicji.

- *O które partie Panu chodzi?*

- Proszę włączyć telewizor podczas obrad naszego parlamentu.

- *Są ciekawsze rozrywki...*

- ...

- *Dziękuję za rozmowę.*

Jerzy Widel

„...Tu „Bogurodzica” ry-
cerskim tonem strzeliła
w niebios bramy...”

Zacytowane słowa
z wiersza p. Wandy Cicho-
szewskiej są nie tylko na-
wiązaniem do 700 - lecia
śmierci bł. Kingi - Pani Są-
deckiej i wielkiego Jubileu-
szu Nowego Sącza, ale
mogą stanowić wprowa-
dzenie do rozważań nad li-
teraturą ojczystą, jakie
podejmie wkrótce pierw-
szoklasista szkoły średniej.

Zepchnięty na margines
przez marksistowskich in-
terpretatorów dziejów do-
robek polskiego
średniowiecza wymaga na-
leżnego miejsca w naucza-
niu i wychowaniu. Od
kilku dobrych lat wysiłki
polonistów i historyków
zmierzają do tego, by od-
dalony świat zarania na-
szych dziejów przedstawić
w sposób obiektywny,
a nawet fascynujący. Tego
wymaga powrót do źródeł,
powrót do korzeni, z któ-
rych wyrasta wielowieko-
wa tradycja narodu.

W kanonie lektury obo-
wiązkowej na pierwszym
miejscu znajduje się „Bo-



rodek kultury, obejmujący
wówczas swym zasięgiem
południową Polskę.

Na lekcji języka polskie-
go poświęconej genezie
„Bogurodzicy” można uw-
zględnić regionalne zwią-
zki kulturowe. I nie tylko
przedstawiać kamienne za-
bytki wspaniałej architek-

(Z wiersza: *Krzyż Chry-
stusa w klasztorze SS. Klary-
sek w Starym Sączu*)

Tego piękna Ziemi Są-
deckiej możemy doświad-
czyć na co dzień, chciałoby
się rzec, że nieomal na od-
ległość wyciągniętej ręki
znajdują się „góry poroste
zielenią”.

Autor „Bogurodzicy”
mówił krótko: „a na świecie
zbożny pobyt”. W tym jed-
nym określeniu „zbożny”
zawierał się cały smak ży-
cia ziemskiego, jego bogac-
two duchowe i materialne.
Przymiotnik „zbożny” uka-
zuje dzieje myśli ludzkiej,
spojrzenia na świat, oceny
sensu życia. Wywodzi się
ów przymiotnik od rze-
czownika „Bóg”, znaczył
pierwotnie tyle, co „z Bo-
giem”. Średniowieczny
pogląd na świat utwier-
dzał człowieka w przekon-
aniu, że wszelka obfitość
pochodzi od Boga. Na do-
wód, że przymiotnik „zbo-
żny” zawiera nie tylko treści
duchowe, może służyć na-
stępny wyraz utworzony od
tegoż przymiotnika: „zbo-
że”. To nazwa wszystkich
odmian ziarna, wysypa-
nych zarówno z kłosów
(DOKOŃCZENIE NASTR. 8)

Plener

W drugiej połowie sierpnia dyrektor
BWA Krzysztof Kuliś zorganizował plener
malarski, którego tematem był pejzaż i wi-
zerunek miasta Nowego Sącza. Należą mu
się słowa uznania, że w czasach, kiedy te-
go rodzaju inicjatywy są rzadkością, taki
właśnie plener doszedł do skutku. Finan-
sowo wspomogli go liczni sponsorzy, któ-
rym dowiedli, że mariaż sztuki i biznesu
jest możliwy i pozyteczny dla obu stron.

W plenerze biorą udział liczni zaprosze-
ni artyści, m.in. świetny malarz i krytyk
sztuki prof. Stanisław Rodziński z ASP
w Krakowie, prof. Irena Popiołek z WSP
w Krakowie, znany malarz i rysownik Ar-
kadiusz Waloch, Wołodia Monastyrski,
Krzysztof Kuliś oraz artyści zaproszeni
z Francji, Niemiec, Słowacji, Warszawy
i Nowego Sącza. Owocem artystycznym
pleneru będzie wystawa, która odbędzie
się w listopadzie w sądeckim BWA.

Liczymy, że plener stanie się stałą formą
działalności tak prężnej i energicznej
w promowaniu dobrej sztuki Galerii BWA
w Nowym Sączu przy ulicy Jagiellońskiej.

Więcej informacji o plenerze i obra-
zach, które w jego wyniku powstaną, za-
mieścimy w najbliższych numerach
„Głosu Sądeckiego”. RM

Nie tylko dla POLONISTY

gurodzica” - *carmen patriae*,
pieśń wysokiego lotu, zna-
na powszechnie hymnem,
a przez prof. Juliusza Kle-
inera „pomnikiem literatu-
ry polskiej”. Właśnie
„Bogurodzica” otwiera
wspaniały nurt liryki naro-
dowej.

Powstała najpóźniej
w XIII wieku, o czym
świadczą archaizmy języ-
kowe. I nie wiemy do dziś:
kto, kiedy i gdzie stworzył
nasze pierwsze arcydzieło,
ale wśród hipotez i legend
- oprócz Krakowa, Gniezna
i Poznania - wymieniany
jest również Sącz, duży oś-

tury, ale również można
nawiązać do współczesnej
poezji. Można wskazać re-
miniscencje literackie, za-
cytowane na początku
artykułu.

P. Wanda Cichoszewska
ogłosiła swój mały zbiorek
wierszy w 1992 r. pt. „*Bło-
gostawiona Kinga Pani
Ziemi Sądeckiej*”. Warto za
poetką podjąć wątek zach-
wytu nad przyrodą:
[Chryste] ...Dależ nam
piękną Ziemię Sądecką,
Góry poroste zielenią
I złote zachody słońca,
Gwiazdami zdobione niebo,
Deszczem wymyte błękity...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 5)

(Gwardyjskiej i Krafcowej, a także przy daw-
nym barze „Piekielko” i tuż obok Domu
Dziecka przy ulicy Lwowskiej.

PUSTE PLACE

Inny wniosek, jaki nasuwa się po tej
lustracji, to zaniechanie w przyszłym
roku sadzenia kwiatów na skwerach u-
licznych. Jest to drogie przedsięwzięcie,
a kwiaty bardzo często padają łupem
złodziei. Komisja wnioskuje jedynie
o wysiewanie trawy, wzorem doświad-

czeń innych miast. Podobnie jest
ze źle pielęgnowanymi krzewami
i drzewami.

Mieszkańcy ulicy Modrzejewskiej
od dłuższego czasu apelują o wycięcie
wysokich topoli, które jakoby po-
wodują uczulenia skóry i zawiłga-
cają posesje. Topole te jeszcze
rosną wokół zakładu „Twórczości”.
Komisja Ochrony Środowis-
ka, w oparciu o te opinie zasuger-
owała, by ściąć te drzewa do wy-
sokości trzech metrów.

Przy okazji lustracji placów, człon-
kowie Komisji zawitali do osiedla cy-
gańskiego przy ul. Gwardyjskiej.

Cyganie mieszkają tam w warun-
kach urągających elementarnej hi-
gienie. Szamba nie opróżniane od
dawna, kosze na śmieci wypelnio-
ne z nadstatkiem. Co bardziej ner-
wowi Cyganie przywitali Komisję
niewybrednymi słowami. Tylko
spokój radnej Godfreyow zapo-
biegł ewentualnym rękoczynom.
W prowizorycznie skleconych,
drewnianych barakach mieszkają
dwie rodziny. Strach pomyśleć,
czy przy srożej zimie, mogłyby
ją znieść. Pani Godfreyow i pan
Długopolski wzięli na swoje barki da-
leko idącą pomoc dla dwóch rodzin cy-

gańskich. Ponadto mieszkający
w murowanym baraku Cyganie
zobowiązali się do wybudowania
nowych ustępów, jeśli otrzymają
z zakładu komunalnego niezbędne
materiały.

Jak już wspomniano wyżej, wnioski
Komisji Ochrony Środowiska potwier-
dziły wiele z tego, co obserwujemy na
codzień w naszym mieście. I naprawdę
wstyd jest patrzeć, jak wiele ulic jest
brudnych, zaśmieconych i zaniedba-
nych. Kto ma uczyć porządku i ładu?
Czy konieczne są mandaty i kary, które
zmuszą do sięgnięcia po miotłę? (K)

Dwa biblijne miasta Pentopolu nad Morzem Martwym: Sodom i Gomora, spalone deszczem ognia uległy zagładzie, bo nie znalazł Bóg w nich 10 sprawiedliwych. „Sprawiedliwość jest fundamentem wszystkich Rzeczypospolitej” - wołał kaznodzieja sejmowy ks. Piotr Skarga. Czy sprawiedliwość jest fundamentem naszej III Rzeczy-

właściwego stosunku do stworzenia. Jedyną normą sprawiedliwości Boga jest Jego Święta wola, która może okazać się jako zbawcza w swoim miłosierdziu. Ale tu, dla nas, na ziemi, ważna jest sprawiedliwość jako cnota kardynalna - od wyrazu łacińskiego *cardo* = zawias, czyli że jest to cnota jakby „zawiasowa”, na której inne cnoty muszą się opie-

alna ślizgawka scholastyczno - akademicka, dotycząca afer, przyprawiła mnie o palpację serca. Dobrze, że moje serce sportowe jest trochę powiększone. Bo jest sprawiedliwość legalna, dotycząca stosunku jednostki do wspólnoty i podporządkowująca jednostkę dobru wspólnemu; jest ona nieodzowna. Ale żeby ta potrójna sprawiedliwość mogła być realizowana w skłóconym i egoistycznym świecie, musi być nierozzerwalnie łączona z miłością. Dlatego my, chrześcijanie, nie możemy się zgodzić z zimnymi twierdzeniami, że dziedzina ekonomiczna rządzi się wyłącznie własnymi prawami, bo przecież wszyscy ludzie są w jakiś sposób dłużnikami miłości Bożej i zbawczej misji Chrystusa. Czy odczuwa to jeszcze bogata Ameryka? Czasem w planach Bożych zbawienny jest jakiś kataklizm, nawiedzający dryfujący w przestworzach globu ziemskiego statek i pomruk huraganu „Andrew”, bo zmusza do refleksji miliony termitów bez serca i bez poczucia sprawiedliwości i miłości. I tak mi się zdaje, że za dużo jest na świecie „przebiehańców chrześcijańskich”, i w Kościele, i w Polsce, i u góry, i u dołu. A żeby mieć udział w zbawczej sprawiedliwości Bożej, nie wystarczy przynależność do Chrystusa tylko metrykalna, rodzinna, czy nawet narodowa, ani instytucjonalna - bo wtedy można usłyszeć słowa Mistra z Nazaretu: „Nie wiem skąd jesteście”. Pisał jeden mniej znany poeta: „Któryś stworzył z chaosu wszystkorodną ziemię i wpłótł ją między słońca, gwiazdy i księżycę, któryś wywiódł spod ziemi źrdła i strumienie i drzewa w swe wrodzie wpatrzono odbicie, wprowadź wemnie chaos na światło i cienie i utwierdź mnie w Twój prawdzie jak gwiazdę w orbicie”. Czy stanie się to i kiedy w naszym Narodzie?

O. Władysław Augustynek SJ.

Pisane w sutannie

SPRAWIEDLIWOŚĆ I NIESPRAWIEDLIWOŚĆ

pospolitej? Szarpnęło mim wnętrzem, a chyba wnętrzem wielu Polaków, kiedy słyszeliśmy w ostatnią, 21 niedzielę słowa Chrystusa odnoszące się do wszystkich: „odstąpcie ode Mnie wszyscy dopuszczający się niesprawiedliwości”. W czasie pisania tego felietonu ustylałem akurat komunikat, że ci, którzy przychodzą pod pewien zakład pracy i wpisują swoją obecność, otrzymują dziennie 100 tysięcy złotych, a ci, którzy w swoim słusznym mniemaniu protestują, mają być jeszcze ukarani zwolnieniem z pracy. Czy jest sprawiedliwość? W ostatnią niedzielę usłyszeliśmy również słowa Jezusa: „Nie wiem skąd jesteście” - skierowane do tych, którzy mówili: „Panie, przecież jadalimy i piliśmy z Tobą i na ulicach naszych nauczalesz”. Problem sprawiedliwości i niesprawiedliwości w III Rzeczypospolitej jest nie tylko aktualny, ale wprost palący. I nie wolno mówić nikomu z decydentów, że nie jest od gaszenia pożarów strajkowych, bo to uraga pojęciu sprawiedliwości. Napisz że ściany sądowych w dawnej Polsce: „Sprawiedliwość waszą sądzić będą” - należałoby koniecznie odświeżyć nie tylko w sądach, ale i w zakładach pracy, a szczególnie w biurach małych i tych wielkich, rządowych. Sprawiedliwość Bożą należy łączyć ze sprawiedliwością zbawczą, bo Bóg wypełni obietnicę zbawienia człowieka. Sprawiedliwość według Pisma Świętego, to po prostu Jezus w swej własnej osobie. Sprawiedliwy w znaczeniu biblijnym, to człowiek dobry i święty - św. Józef to mąż sprawiedliwy. Sprawiedliwość Boża, to w teologii moralna właściwość Bożej woli zajęcia

rać. Nie można świadczyć czynów miłosierdzia ze skradzionych rzeczy, jak to robił legendarny Janosik. Św. Tomasz z Akwinu, książę filozofów i teologów, określa sprawiedliwość jako postawę, dzięki której człowiek ma mocną i stałą wolę oddania każdemu tego, co mu się słusznie należy: „*sum cuique*”. Ta sprawiedliwość ma trzy rodzaje: 1o sprawiedliwość zamienna, dotycząca stosunków jednostki względem jednostki, np. nauczyciel - uczeń. 2o sprawiedliwość doświadczenia muszą stwierdzić, że młodzież i dzieci mają wrażliwe i subtelne poczucie sprawiedliwości. Stąd różne nawet rodzą się tragedie. 3o sprawiedliwość rozdzielcza, dotycząca stosunków wspólnoty, czyli rodziny, państwa, Kościoła, do jej poszczególnych członków, a mająca im dać udział w dobru wspólnym. I tu widzi się dużo nieuczciwości na świecie i w naszej Ojczyźnie - dawniejsza siatka płac w PRL-u - sądzę, że nie będę „cytowany” do sądu, kiedy przypomnę dawne powiedzenie: „Komunista - dwa czterysta, socjalista - tysiąc trzysta, reszta hołoty po 600 złotych”. A dzisiaj też łatwo o wstrząsające przykłady. Podaje za „Czasem Krakowskim”: jedna z pracownic Huty Legnica, która od 21 lat pracuje w tej hucie, otrzymała w lipcu 1 milion 94 tysiące 100 złotych, w tym potrącenie za 80 godzin strajku. - „Proszę pana, jak my tu możemy żyć?” - pytają robotnicy. I gdzie tu poczucie sprawiedliwości, kiedy się jeszcze nie osądziło „aferzystów alkoholowych” na biliony? Mimo autorytatywnego zapewnienia, że to się stanie już w sierpniu br. A już wczorajsza (25.VIII) wieczorna, „panelowa” intelektu-

Zostań sponsorem historii

„Rocznik Sądecki” jest publikacją ukazującą się od 1939 r. Zamieszczane są w nim artykuły, rozprawy i rozważania historyków dotyczące historii Ziemi Sądeckiej od najdawniejszych czasów po dzień dzisiejszy. „Rocznik” jest jedynym źródłem wiedzy o naszym regionie, którą w spuściznie pozostawiają członkowie Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu, naukowcy z całej Polski, badacze naszych dziejów.

W październiku br. ukaże się tom XX „Rocznika”. Redakcja proponuje wszystkim zainteresowanym firmom i osobom prywatnym możliwość zaisntnienia na kartach dziejów. Zostań sponsorem sądeckiej historii. Uwiecznij siebie i swoją działalność w kolejnym tomie „Rocznika”. Wspomóż Redakcję, która w roku jubileuszu 700-lecia Miasta i okazji 20 edycji „Rocznika” przygotowała specjalne, niezwykle ciekawe wydanie Działa.

Reklama o objętości 1/4 formatu A4 kosztuje 1 mln zł i pozostanie na zawsze we wdzięcznej pamięci sądeczan. Informacje i zgłoszenia (do 31 sierpnia): Miejski Ośrodek Kultury (współwydawca), Nowy Sącz, Rynek 22, I piętro, tel. 200-59, w godzinach 8-15.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 7)

żyta jak i pszenicy, czy jęczmienia. Ilość zboża określała bogactwo, zasobność człowieka.

Po krótkiej analizie językowej możemy być przekonani, że prośba nieznanego autora „Bogurodzicy”: „@... a na ziemi zbożny pobyt...” obejmuje troskę o wszelkie dobra człowieka. Pośrednio możemy domyślić się, że przedmiotem modlitwy jest chleb powszedni, czyli łąn zboża (siedem wieków później Adam

Nie tylko dla POLONISTY

Mickiewicz nazwie rzecz po imieniu: „pola wyzłacane pszenicą, posrebrzane żytem” - tak długo, przez wieki doskonalił się język poetycki).

Warto również z powodu „Bogurodzicy” podjąć wątek tematyczny - maryjny. Co mówi współczesna poetka o Bogurodzicy Dziewi-

cy, „Bogiem stawienej Maryi”? Jakimi tytułami czci Jej imię? Wszakże po wiekach Juliusz Słowacki przywoływał jeszcze potężne pieńnierycerskie w 1830 r.: „Bogurodzica Dziewica! Usłysz nas Matko droga, to ojców naszych śpiew...”. W tę samą nutę uderza poetka z Nowego Sącza:

... Matko Boża Powstania Warszawskiego...

Wszędzie jesteś ta sama

Jedna Matko nasza...

Bolesna, powstańcza, żołnierska...

(z wiersza: Jedna)

Wiąże Wanda Cichoszewska wszystkie nurty niepodległościowe i wszystkie pokolenia Polaków, kończąc ostatnim tytułem z litanii narodowej: „Hetmanko sztandaru „Solidarności”.

Warto otworzyć skromną książeczkę z wierszami Wandy Cichoszewskiej, by zanurzyć się w przeszłości, chociaż na chwilę, odnaleźć korzenie, usłyszeć „ojców naszych śpiew”.
Zenobia Kitówna

Dokładnie 475 lat temu, w roku 1517, dr Marcin Luter ogłaszając w Wittenberdze 95 tez przeciwko papieskiej doktrynie o odpustach, stworzył nowe wyznanie chrześcijańskie - *ewangelicyzm*. Wkrótce potem został wyklęty przez papieża, skazany na banicję i przebywał w Wartburgu. Tam przełożył Biblię na język niemiecki oraz opublikował swoje poglądy polityczne w tzw. *Dużym Katechizmie* (1529). Stopniowo ewangelicyzmem zdobywał coraz to nowych wyznawców,

je się na Śląsku Cieszyńskim. W Nowym Sączu i okolicy pierwsze źródła o pojawieniu się ewangelików wskazują na rok 1786, kiedy to emigranci założyli w Stadłach swą parafię. Cztery lata później, 30 października 1800 r. zakupili oni zabudowania pofranciszkańskie z kaplicą w Nowym Sączu. W roku 1802 nastąpiło poświęcenie kościoła i powstanie zboru w Nowym Sączu, wyłonionego z macierzystej parafii w Stadłach.

Oto kolejne daty wyznaczające historię ewangelicyzmu w naszym mieście:

1808 - spis ewangelików

1832 - utworzenie Stowarzyszenia Gustawa Adolfa;

1850 - wybudowanie szkoły w Gólkowicach, którą ze szkołą i kościołem utrzymuje parafia

przeżywała swoje wielkie święto. W 190 rocznicę poświęcenia Kościoła Przemienienia Pańskiego odbyło się uroczyste nabożeństwo, w którym udział wzięli

190 rocznica poświęcenia kościoła

Sądeccy EWANGELICY

w Stadłach, licząca 810 członków;

1869 - powstanie zboru filialnego parafii Nowosądeckiej ze szkołą w Strzeszycach - Żbikowicach (ze 153 osobami);

1925 - dobudowanie do istniejącego budynku parafii i szkoły sali zborowej;

1930 - parafia w Nowym Sączu jest miejscem obrad „Dni Kościoła”, zorganizowanych z okazji 400 - lecia Konfesji Augsburskiej (wyznania wiary złożonego przez protestantów);

1945 - rok ten zamyka dzieje dwóch licznych zborów sądeckich ze szkołami i filiami, a rozpoczyna zapisywać dzieje jednej z najmniejszych parafii Kościoła Ewangelicko - Augsburskiego w Polsce;

1948 - poświęcenie kościoła odbudowanego ze zniszczeń wojennych (29 czerwca);

1953 - pierwsza po wojnie wizytacja Biskupa Kościoła, ks. bpa Karola Kotuli (1 - 2 lutego);

1956 - wyposażenie wnętrza kościoła w urządzenia kościelne;

1985 - odtworzenie w kościele chóru.

W chwili obecnej parafia ewangelicko - augsburska w Nowym Sączu, która sprawuje opiekę duszpasterską również nad wiernymi w Tarnowie, Jarosławiu, Rabce i Zakopanem, liczy 30 członków. Jej kuratorem jest dr **Krzysztof Kubisz**, zaś nabożeństwa odprawia ksiądz **Roman Mikler** z Krakowa.

16 sierpnia sądecka parafia

duchowni dostojnicy: Biskup Kościoła Ewangelicko - Augsburskiego w Polsce ks. bp **Jan Szarek**, Biskup Diecezji Katowickiej (podlega pod nią parafia sądecka) ks. bp **Rudolf Pastucha** oraz ks. **Roman Mikler**. W kościele znaleźli się również ewangelicy z Danii, z księżmi pastorami **Peterem Moellerem - Jensenem** i **Edwinem Brandtem**, a także Prezydent Nowego Sącza **Jerzy Gwiżdż** z Małżonką oraz wiceprezydent **Marian Cycoń**. W trakcie ofiary, dla której motto zaczerpnięte zostało z Psalmu 84,5: „*Błogosławieni, którzy mieszkają w domu Twoim*”, ks. bp **Jan Szarek** powiedział m.in.: - „*Dziękujemy Bogu za tę łaskę, za to, że możemy dziś modlić się w 190 rocznicę poświęcenia kościoła w tej najmniejszej w Polsce parafii. Dziękujemy, że stało się to, co jeszcze nie tak dawno wydawało się niemożliwe. Za to, że tolerancja dla naszej religii wróciła do Polski. Zawsze byliśmy dumni z tego, że jesteśmy ewangelikami. Dziś możemy o tym głośno mówić. Jestem w Nowym Sączu po raz pierwszy i przyznam, że zostałem oczarowany. Pragnę wyrazić wdzięczność Panu Prezydentowi oraz gościom z Danii za to, że zechcieli swą obecnością zaszczyścić naszą skromną uroczystość*”.

Po nabożeństwie ze spowiedzią i komunią św. odbyła się *agape*, uczta świąteczna. Sądecka parafia ewangelicko - augsburska wkroczyła w kolejne 190 - lecie istnienia...

Daniel Weimer



Kościół ewangelicki w Nowym Sączu

promieniując na cały świat i docierając również do Polski. Tutaj jego centrum znajdu-

w Nowym Sączu, Stadłach i okolicy wykazał 1.073 osoby zamieszkałe w 34 miejscowościach;

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) na placach mają chrapkę i PSS i Urząd Miasta. Władza twierdzi, że - jako właściciel - chce odzyskać „swoje” i wykurzyć Skuzę. Ten zaśłania się długoletnią umową dzierżawy, której z mocy prawa unieważnić, ani rozwiązać nie można. Kołomyja.

Batalia o place trwa już od blisko dwóch lat. Pary do kotła dostarczają ponadto handlujący tam ludzie. Okopują się w fatalnie wyglądających, metalowych budach, nikogo nie pytając o zgodę. Jak wygląda plac przy Lwowskiej - każdy widzi. Blaszone puszkki na towar pouklada-

ne są tak gęsto, jak na zasmroczonym targu w Atenach. Ot taka sądecka droga do Europy.

Kolejną próbę przerwania tego zakłętęgo kręgu podjęli niedawno Gwiżdż i Skuza.

GWIŹDŹ kontra SKUZA

Prezydent... skierował pozew do Sądu Wojewódzkiego w Nowym Sączu, w którym stwierdza, że władze miasta nie uznają jakiegokolwiek tytułu prawnego do użytkowania przez PSS „Spo-

łem” wspomnianych terenów. W pozwie żąda się *wydania nieruchomości na rzecz właściciela*, czyli gminy.

Prezes Skuza wołał pakt niż Temidę. Zgodzono się, że do cza-

su werdyktu sędziowskiego, PSS podzieli się z Urzędem dochodami. Opłaty targowe pobierać będą inkasenci UM, natomiast dora za korzystanie z „urządzeń handlowych” (lady, stoły itp),

wpływać będą do PSS - u. Trwa więc tymczasowe zawieszenie broni do czasu rozprawy sądowej. „Głos” będzie relacjonował tę historię w miarę jej rozwoju.

Na spotkaniu Gwiżdż - Skuza zdecydowano także o konieczności przyjrzenia się budom na placach targowych. Operacja ta zostanie przeprowadzona wspólnymi siłami. Po tym część obiektów zalegalizuje się, część usunie. Ustalony będzie limit kramów, który nie naruszy zwykłych norm estetycznych. Bo tylko o to przecież chodzi. Nie o pieniądze. O nich dżentelmeni nie piszą. **Artur Smoleń**



Pokazy spadochronowe na łososińskim lotnisku.

Poznali się na lotnisku. Zaręczyli w szybowcu, nad Jodłowcem. Ona była instruktorką lotnictwa. On też. Ślub odbył się na ziemi. Podczas przymusowej przerwy w lataniu (stan wojenny, „Solidarność”), dorobili się bliźniaków. Teraz **Mieczysław Dziadowicz** jest wiceprezesem Aeroklubu Tatrzańskiego i ma pod swoją pieczęć lotnisko w Łososinie Dolnej, którym kieruje instr. **Stanisław Filipek**. Zona **Mieczysława - Anna** jest psychiatrą w N.Sączu.

Marzenia (?) o miękkim lądowaniu

Podcięte skrzydła

Pierwsze starty szybowcem na ziemi sądeckiej wykonano już w 1931 r. na Winnej Górze. Maszynę wykonano w Warsztatach Kolejowych. **Adam Bajdo**, b. żołnierz baonu lotniczego w czasach I wojny światowej, zatrudniony jako stolarz we wspomnianych Warsztatach, położył największe zasługi w konstrukcji szybowców i upowszechnianiu tego elitarnego sportu na Sądecczyźnie. Podczas wojny poznał słynnego polskiego konstruktora samolotów - **Antoniego Kocjana**. Zaraził się od niego. W 1932 roku startowano z Jodłowca. Wtedy to powstaje Kolejowy Klub Lotniczy, a w 1947 r. - szkoła szybowcowa. Zamknięto ją rok przed śmiercią Stalina, w 1952 r.

Łososinę dla lotnictwa sportowego odkrył, w latach 1955-56, **Jerzy Adamek** - czołowy polski pilot szybowcowy. Początkowo jednak planowano wybudowanie lotniska na lewym brzegu Dunajca w N.Sączu. Sprzeciwił się temu ówczesny Przewodniczący Prezydium MRN - **Kazimierz Węglarski**, twierdząc, że w czasie ewentualnej wojny, na Sącz nie będą lecieć bomby.

Aeroklub reaktywował w 1956 r. **Janusz Pieczkowski**. On też wspólnie z **Janem Zimnym** prowadzili pierwsze samoloty. Na inaugurację lotniska sprowadzono odrzutowiec Lim-2. Lądowisko było wystarczające na to, by maszyna tego typu zdołała wylądować.

Mало kto wie, że dotychczasowy Aeroklub Podhalański z siedzibą w N.Sączu, zbankrutował. Schedę przejął Aeroklub Tatrzański, dowodzony przez ppłk. **Władysława Kunickiego**. Kunicki, rodem z Łazów Biegonickich, stworzył zespół akrobatów na samolotach odrzutowych. Najlepszy w Polsce.

Żeby zostać pilotem szybowca wystarczy chęć, zdrowie i 4 mln zł. Po 2-3 tygodniach szkolenia zdobywa się III klasę pilota. Instruktory z Łososiny zapraszają wszystkich, którzy chcą pobujać w powietrzu. Czeka na nich 7 samolotów, sympatyczna obsługa i z pewnością wiele mocnych wrażeń. Od tego, czy chętni będą, zależy także dalsze istnienie lotniska - jednego z 40 podobnych w Polsce.

Po opublikowaniu wypowiedzi sekretarza Zarządu Wojewódzkiego PCK **Andrzeja Orchela** i przewodniczącego Klubu Honorowych Dawców Krwi przy Zarządzie Rejonowym PCK **Mariana Orczykowskiego**, redakcję odwiedziła spora grupa krwiodawców, pod wodzą wiceprezesa Klubu HDK **Mariana Barana**. Nie kryli słów oburzenia pod adresem tak swojego prezesa, p. **Orczykowskiego**, jak i PCK w całości.

zasilków dla najbardziej potrzebujących. O coraz gorszym traktowaniu krwiodawców świadczy choćby i to, że kiedy za oddaną krew otrzymywali dotychczas 7 czekolad, to obecnie tylko pięć sztuk.

Pani **Małgorzata Pachut** (oddala blisko 8 litrów krwi, bezrobotna), chwali wiceprezesa **Barana** za to, że wreszcie ktoś włożył kij w mrowisko, w układy HDK a PCK. Jej, osobie bezro-

PCK A KRWIODAWCY

Generalnie rzecz ujmując, czują się bardzo mocno niedoceniani przez działaczy PCK - owskich. Tak na poziomie Zarządu Rejonowego, jak i wręcz Zarządu Głównego z siedzibą w Warszawie. Nie kryli swojego podziwu dla wiceprezesa **Barana** za jego - jak to wyrazili - „aktywną pracę społeczną i prawdziwe zaangażowanie w rozwiązywaniu ważnych niekiedy, życiowych spraw”.

Kością niezgody są przede wszystkim pieniądze, które nie wpływają na konto honorowych dawców za oddaną krew. Czują się w tej mierze oszukiwani. Pieniądze - ich zdaniem - mogłyby być przeznaczone na wycieczki, imprezy turystyczne, okolicznościowe spotkania towarzyskie.

Drugim powodem niezadowolenia z pracy PCK jest niewłaściwe i często niesprawiedliwe honorowanie zasług dawców krwi poprzez nie przydzielanie odznak, czy gratyfikacje w postaci zbyt „taniach” upominków (puchary, drewniane talerze).

Oto, co powiedzieli niektórzy uczestnicy redakcyjnego spotkania:

Józef Wilk ma 31 lat, jest bezrobotnym. Wedle jego słów, miał w tym roku otrzymać za oddawaną przez lata krew odznakę „Zasłużony dla zdrowia narodu”. Nie otrzymał. Pisał w tym celu do Zarządu Głównego PCK. Odpisali, że nie otrzyma, gdyż krew oddaje honorowo, a do tego brak mu w większym zakresie działalności społecznej. We wspomnianej w poprzednim numerze „Głosu” odpowiedzi, sekretarz ZW PCK wyjaśniał, że organizowane są wycieczki dla zasłużonych krwiodawców. Ani **J. Wilk**, ani **Tadeusz Baran** (oddal 16 litrów krwi), nie potwierdzili, że byli na jakiegokolwiek wycieczce. Według tego ostatniego, Zarządy PCK nie bardzo kwapią się z wypłacaniem zapomóg, czy

botnej, nikt z PCK nie zaproponował żadnej zapomogi pieniężnej. A żyje się bardzo ciężko.

Kolejny bezrobotny, **Jerzy Sekuła** twierdzi, że w kwietniu złożył w PCK wniosek o zapomogę. Do tej pory jej nie otrzymał; w ZW PCK powiedziano mu, że niestety nie ma pieniędzy na zapomogi. PCK jest biedny.

Pan **Stanisław Koziółek** na potwierdzenie konfliktu istniejącego między Klubem HDK a władzami PCK, przytacza następujący fakt: od czasu publicznego podniesienia zarzutów (w prasie) pod adresem PCK, wiceprezes Klubu **Marian Baran** został zawieszony w czynnościach, pomimo, że swoją funkcję pełni społecznie. *Jak to jest* - pytał **S. Koziółek** - *że Zarząd Wojewódzki PCK wprowadza cenzurę na wypowiedzi honorowych dawców krwi? Przecież cenzury już ponoć nie ma!*

Jednym słowem członkowie Klubu HDK twierdzą, że chcą być w strukturze Polskiego Czerwonego Krzyża, ale nie chcą podlegać żadnym zarządom regionalnym, ani wojewódzkim. Chcą pełnej autonomii.

Nie jestem pewien, czy to najistotniejsze marzenie i postulaty Klubu może być spełnione bez Walnego Zjazdu PCK na szczeblu krajowym. Być może, że z podobnymi problemami borykają się inne, podobne kluby. Czy chodzi tutaj wyłącznie o ambicje osobiste wielu ludzi, czy jest to zarzewie innych konfliktów, niejako wynikających z takiej a nie innej sytuacji służby zdrowia i lecznictwa? Czas pokaże.

Niepokojący jest spadek ilości oddanej honorowo krwi, tak w województwie, jak i w kraju. A przecież krew jest najwartościowszym lekiem. Lekiem życia. (J)

Zainteresowanie makramą, czyli węzłami supełkowymi, sięga czasów Asyryjczyków i Babilończyków, którzy w ten sposób zdobili swoje domostwa i sprzęty. Słowo „makrama” dostało się do słownika europejskiego dzięki Maurom, wraz z umiejętnością wiązania węzłów. Pierwsi przyswoili sobie tę sztukę Hiszpanie, za nimi Fran-

wadziła wakacyjne plenery malarskie dla nauczycieli, zaś jej prace: portrety, kwiaty i pejzaże, eksponowane były na indywidualnej wystawie w Rabce oraz zbiorowych w Kasinie Wielkiej, Limanowej, Nowym Sączu i Szczawnicy. Pasją Ireny jest jednak od 5 lat sztuka wiązania węzłów - makrama. Korzystając z fachowej literatury,

Artystka niekonwencjonalna

MAKRAMY Z LIMANOWEJ

cuzi, potem Włosi. Obecnie makrama jest bardzo modna i lubiana prawie we wszystkich krajach Europy, również w Polsce. Jedną z tych, które za przedmiot swych artystycznych dokonań wybrały włókno agawy, szutaż lub sznurek, jest limanowianka Irena Aksamit.

Właśnie w Limanowej, w kierowanej przez p. Halinę Matras Bibliotece Miejskiej, czynna jest do końca września wystawa makram Ireny Aksamit. Warto poświecić kilka słów ich autorce. Jest z wykształcenia magistrem pedagogiki opiekuńczej oraz dyplomowanym logopedą. Zamiłowania plastyczne ujawniła już w szkole podstawowej, w swej rodzinnej miejscowości, w Mszanie Dolnej, zdobywając nagrody na młodzieżowych wystawach. Po ukończeniu 2 - letniego zaoczno-ego Studium Plastycznego, swoją wiedzę przekazywała dzieciom, ucząc plastyki i techniki w Sanatorium Przeciwróżliczym w Rabce, w Specjalnym Ośrodku Szkolno - Wychowawczym w Dobrej oraz w Szkole Podstawowej nr 4 w Limanowej, gdzie pracuje do dziś w charakterze logopedy. Dokonania uczestników prowadzonego przez nią Ogniska Pracy pozaszkolnej w Tymbarku zdobyły wiele ogólnopolskich i wojewódzkich wyróżnień. Wielokrotnie pro-

opanowała ją do perfekcji. Prace swe zaprezentowała szerszej publiczności w roku 1991 w Szczawnicy oraz w Domu Parafialnym w Mszanie Dolnej, a także w KMPiK w Nowym Sączu, gdzie miała wystawę z siostrą Anną Madej, malarką ludową na szkle i szwagrem Józefem Madejem - rzeźbiarzem. Jak podkreśla, cała jej obędna inwencja rozwija się i nieuchronnie steruje w kierunku techniki makramy. Wykonała kilkaset makram użytkowych i dekoracyjnych, stosując różne rodzaje sznurków naturalnych i samodzielnie farbowanych. Wykorzystuje w swojej makramie zarówno proste, jak i bardzo skomplikowane łączenia różnych materiałów, dzięki czemu uzyskuje ciekawe efekty kompozycyjne. Większość dzieł Ireny zdobi prywatne mieszkania przyjaciół i znajomych w kraju i za granicą. Nacieszyć nimi można oko w Niemczech, Austrii, Francji, Szwecji, a nawet w Stanach Zjednoczonych.

Ozdobą aktualnie trwającej wystawy Ireny Aksamit, której wernisaż zaszczylił swą obecnością sam burmistrz Limanowej Grzegorz Biedroń, jest bez wątpienia cudenka zatytułowane „Cztery pory roku”. Oglądając je można wyłuszczyć pod akompaniament płynący z głośników muzyki Antonio



Fot. D. Weimer

Vivaldiego. Symbolizując wiosnę, lato, jesień i zimę udzierniane postaci tchną tajemniczością, niepowtarzalną aurą. Bajecznie kolorowa, młodzieńka wiosna, beztrudnie, rozmarzone, jakże kobiece lato, pochmurna, nostalgiczna, pastelowa jesień, czy srebrzysta, surowa zima - stanowią niezwykłą doprawdy egzemplifikację nieodmiennej od wieków zmienności natury i przemijania. Rzeczywiście wielką wyobraźnią artystyczną trzeba być obdarzonym, by wpaść na tak niezwykle skojarzenie. Aż prosi się, by wspomniane „cztery damy” ozdobiły salę ratuszową podczas Uroczystej Sesji Rady

Miasta. Bo że wkrótce znajdą nabywcę, to więcej niż pewne... Starannością wykonania i plastyczną inwencją wzrok przyciągają i inne, prezentowane w Limanowej makramy: „Janosik”, „Madejowie”, „Zbójnicy”, „Przemiana”, „Ornament z kieszeni” czy „Lustro”. Słowem, jest co oglądać w Bibliotece Miejskiej.

Irena Aksamit: „Moja twórczość to swoista, zaordynowana przez samą siebie psychoterapia na wszelkie stresy psychiczne i bóle fizyczne. Może zabrzmieć to jak slogan, ale naprawdę jest dla mnie odderwaniem się od trudnej, szarej codzienności...”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) poliszynela, że stróże ładu i porządku z trudem wiążą koniec z końcem. Brakuje sprzętu, ludzi, pieniędzy. Dość dodać, że Komenda Rejonowa dysponuje tylko dwoma miernikami prędkości... Zarząd Miasta zobowiązał się do tankowania na swój koszt jednego policyjnego radiowozu raz w tygodniu. Komentant Jabrocki martwi się teraz, jak rozliczyć tę benzyne, bo na tego rodzaju pomoc przepisy nie pozwalają.

Tymczasem w Sączu jest coraz bardziej niebezpiecznie. W porównaniu do ubiegłego roku, zwiększyła się znacznie ilość

przestępstw. W ciągu pierwszych siedmiu miesięcy br. odnotowano 332 włamania do obiektów prywatnych i 406 do społecznych. Najczęściej okradają

W Nowym Sączu groźnie

no sklepy i kioski (148 przypadków), samochody (100), mieszkania (29), piwnice i komórki (26), zakłady pracy (23). Niebezpiecznie wzrosła ilość nietleń, którzy coraz częściej popadają w konflikt z prawem. W mieście

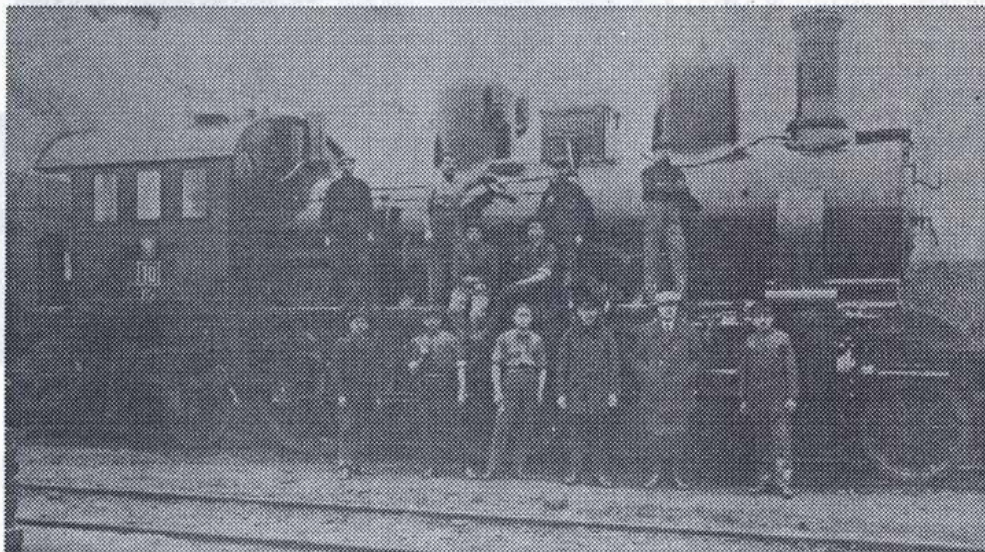
działa kilka grup młodocianych włamywaczy (12-15-latków). Skład i liczba gangów nie jest stała. Najczęściej włamują się do kiosków, sklepów, piwnic, hurtowni. Są także grupy, w których hersztami są ludzie dorośli, nierzadko rodzice adeptów sztuki przestępczej.

W ciągu siedmiu miesięcy br. sądecka policja sporządziła 1.143 wnioski do kolegium i do sądu przeciw sprawcom wielu wykroczeń. Wiele z nich (541) dotyczyło nietrzeźwych kierowców oraz osób zakłócających porządek publiczny.

Problemem są pseudoturysty z byłego ZSRR oraz Rumuni „okupujący” place handlowe. Wie-

lu z nich przebywa w Nowym Sączu bezprawnie. Sprzedają podejrzanej jakości towary. Wymuszają „na swoich” haracz za ochronę, dokonują rozbojów.

W bieżącym roku wydarzyło się 80 wypadków drogowych. Zginęło w nich 6 osób. Najczęstszymi przyczynami są: alkohol, nadmierna prędkość, nagle wtargnięcie pieszych na jezdnię. Najniebezpieczniejszymi ulicami są Węgierska i Lwowska. Zaś najbardziej zagrożone przestępczością następujące rejon miasta: ul. Jagiellońska, Matejki oraz Rynek, osiedle „Przydworcowe”, „Zakamienica” i „Centrum”.



W pierwszym rządzie stoją od prawej: mistrz Stanisław Cholewa, inż. Federman, technik Palc, Terlecki, Kochanik, Tokarczyk. Siedzą na parowozie: Pychlik, Józef Kuźma. Stoją na parowozie: Emil Wajda, Micior, Stanicz, Ogorzałek.

PIERWSZY PAROWÓZ

Zabrali go Rosjanie, wracając w swoje strony po pierwszej światowej. Komisja Rewindykacyjna RP odkryła go w Odessie i skierowała na właściwe tory. W 1919 roku, sapiąc, dotarł do Warsztatów Kolejowych w Nowym Sączu. Parowóz Pf 12, który taszczył wagony na słynnej trasie Warszawsko - Wiedeńskiej, stanął na marce w Nowym Sączu, gotowy do remontu.

Uważać to należy za moment historyczny, bo „peefka” była **pierwszą lokomotywą remontowaną przez sądeckich kolejarzy**. Zadanie to skutecznie zrealizowała drużyna mistrza Stanisława Cholewy.

Oto zdjęcie prezentujące uruchomienie wyremontowanej ciuchci. Otrzymałmy je ze zbiorów p. inż. Wojciecha Szczygła. (as)

Pierwszym samojazdem Zarządu Miejskiego w Nowym Sączu był automobil marki *White*. Samochód garażował w wozowni gospodarstwa rolnego magistratu. „Naczelnym Kierowcą Zarządu Miejskiego (tak to się wówczas nazywało), był p. **Jaśkowiec**.

W 1928 roku Chór „Echo” Towarzystwa Śpiewaczego, udał się rzezonym *Whitem* na tournée po okolicy. W Starym Sączu wystąpili w kościele parafialnym. Tamtejszy proboszcz pobłogosławił chórzystów na dalszą drogę. Ruszyli

z prędkością marszową 5 km/h! Do Szczawnicy jechali 10 godzin! Tam koncertowali, odwiedzili również Wąwóz Homole.

W drodze powrotnej przydarzył im się paskudny wypadek. Automobil wpadł do przydrożnego rowu w Biegonicach. Wyciągnięto go dwoma końmi gospodarskimi, będącymi w gestii sołtysa (najprawdopodobniej - p. Banacha). W tym pierwszym wypadku drogowym na naszym terenie nikt nie ucierpiał.

□

O jednym z chórzystów,

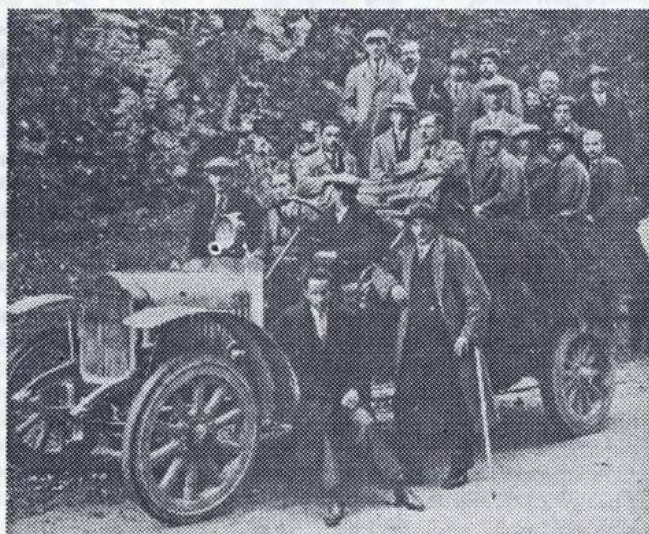
uczestniku wyprawy do Szczawnicy, **Józefie Kuźmie**, zdobyliśmy nieco więcej informacji. Przewodnikiem po rodzinnym archiwum była jego córka - **Halina**.

Józef Kuźma (patrz fot.) był pracownikiem Warsztatów Kolejowych w Nowym Sączu (dziś ZNTK) niemal od ich początków, do końca działalności chóru „Echo” (o samym chórze piszemy m.in. w tym numerze „Głosu”). Po przejściu na emeryturę, już po II wojnie światowej, zajmował się biblioteką chóru. W czasie

przekazywania Domu Robotniczego PSS - owi, nakazano usunąć zasoby nutowe. Dla J. Kuźmy było to bardzo bolesne przeżycie. Sam pisał, a również reprodukował nuty dla potrzeb śpiewaków. Np. w 1982 r. własnoręcznie przepisał zapis nutowy ponad 50 najpiękniejszych kolęd, które na stałe zagościły w repertuarze „Echa”.

Obecnie biblioteka chóru znajduje się w zbiorach Państwowej Szkoły Muzycznej im. F. Chopina w Nowym Sączu.

(as)



Pierwszy automobil Pierwsza kraksa

W roku jubileuszowym nasze-
go miasta wydaje mi się ce-
lowe przypomnienie pięknych
przejawów humanitarnej szlachet-
ności obywateli Nowego Sącza
w dniach ponurej rzeczywistości
okupacyjnej: niesienia pomocy
i ratowania szczególnie bestialsko
eksterminowanych przez hitle-
ryzm obywateli żydowskich.

Jednym z najbardziej pomysłow-
ych ludzi w tym zakresie był
znany przed wojną doktor Adam
Kozaczka. Jego humanitarna posta-
wa harmonizowała całkowicie
z cechami fizycznymi doktora:
był to postawny, słusznej budowy
mężczyzna, o uduchowionym obli-
czu, upiękaszonym mądrze spoj-
glądającymi oczyma. Jego twarz
kończyła szpiczasta bródka i wąsy
à la Napoleon III.

Jak wyglądał fizycznie, takim
i był duchowo. Z zapartym tchem
wrzusałem się kolejnymi opisami
działalności tego człowieka, opi-
sanymi w książce „Polacy - Żydzi
1939 - 1945”, faktami szlachetnej
działalności człowieka, który
w obliczu wznoszącego się ter-
roru eksterminacyjnego hitlerysty-
mu, wznosił się na wyżyny
heroizmu i poświęcenia.

To spała u niego „kuzynka”,
widocznie przed ucieczką na „a-
ryjską stronę”, płacząc całą noc;
nad ranem, przed pójściem na
dworzec kolejowy, wrzuciła do
ognia przekłętą żółtą opaskę
z gwiazdą Dawida. To wyprowa-
dził Żydów z getta podziemnymi
kanalami i przejściami zamku ja-
giellońskiego, sąsiadującego
z gettem. To organizował osobli-
wą klatkę na króliki celem ukrycia
w niej żydowskiego pracownika
naukowego Katedry Języków Kla-
sycznych, dostarczał mu codzien-
nie pożywienia dla ciała i duszy,
bowiem uradował ogromnie swego
„króliczego więźnia” dostar-
czeniem mu Homera w oryginale,
otrzymanego od księży jezuitów.
To opiekował się małą, żydowską
dziewczynką, Sarą, która o mało
nie ściągnęła na całą jego rodzinę
nieszczęście, gdy nie zauważona
przez nikogo, sama, wyszła na ry-
nek. Przechodnie zauważyli śliczną
dziewczynkę, pewna pani
zaczęła ją wypytywać. Wówczas
nadbiegł właściciel mieszkania,
w którym ukrywała się mała Sara,
przestraszony, że dziecko może
się wygadać kim jest. Gdy odebrał
dziewczynkę, pani powiedziała
doń: - Niech pan uważa, to dzie-
cko jest groźniejsze od dynamitu.
I wysypała zawartość portmonetki
- dla małej na chleb. A gdy ten
zaproteutował, że to za dużo, pani
odpowiedziała: - To niech jej pan
kupi lalkę do zabawy. Jakież to
wielkie, bezgraniczne, wielko-
duszne uczucia przypadkowych
ludzi.

O doktorze Kozaczce powie-
dział jeden z ratowanych przed
niego Żydów: - To jest bardzo
szlachetny doktor. Dla niego wys-
tarczy być nieszczęśliwym czło-
wiekiem, żeby stał się dla niego
ojcem.

Podobnie postępowała pani So-
botowa, wdowa po przewodniczą-
cym Sądu Okręgowego. Jako była

aktorka teatru sądeckiego, uczyła
żydowskie dziewczęta opanowa-
nia różnych praktyk, mających
uchronić je przed kompromitacją.

Korespondencja z Izraela

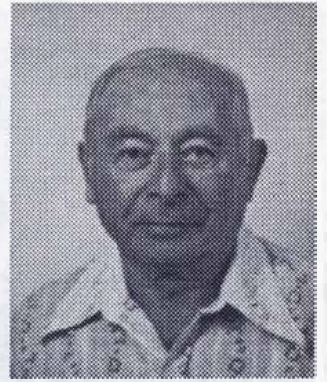
Gdy szalała BESTIA

mogącą ściągnąć na nie nieszczę-
ście. Wielką pomoc w tej dziedzi-
nie okazywały siostry zakonne
Niepokalanki w Białym Klasztor-
ze, które uratowały m.in. panią
Stuchły, żonę dyrektora miejskie-
go szpitala.

Duży był legion tych wspania-
łych i odważnych ludzi naszego
grodu. Widocznie kierowali się
głosem sumienia polskiego poety,
Władysława Broniewskiego, który
pisał:

Oto, co trzeba wyrzyć, jak
w głazie, w polskiej pamięci:
*wspólny dom nam zburzono
i krew przelana nas brata,
łączy nas mur egzekucyj, łączy
nas Dachau, Oświęcim,
każdy grób hezmienny i każda
więzienna krata.*

Z okazji roku Jubileuszowego
należy także wspomnieć męczeń-
skie postaci sądeczan, jak były bur-
mistrz Sichrawa, aptekarz Jarosz,
czy artysta malarz Bolesław Bar-
backi, rozstrzelani przez barba-
rzyńskich hitlerowców. „A wasze
imię: wierni sądeczanie”, jak
przypominał w swej książce



o tym tytule pisarz - sądeczanin,
Józef Bieniek, słowa wdzięczności
Władysława Łokietka.

Bat Jam, Izrael

Albin Kac

Opieka finansowa Warsztatów Kolejowych była ra-
czej symboliczna. Zaczęto więc szukać innych
rozwiązań i protektorów. Przy PSS „Społem” istniał
mały chór pod kierownictwem jej prezesa, Adama Pla-
ty. Porozumiał się on z „Echem” i w roku 1962 dop-
rowadził do połączenia obydwu chórów. Dzięki
dotacji w wysokości 25 tys. złotych, „Echo” zaczęło
odzywać. Śpiewano na akademiach i uroczystościach,
w kościołach, żegnano odchodzących kolegów. Okres
ten przedłużył pracę „Echa” i trwał do czasu rezygn-
acji Adama Platy z prezesury „Społem”, tj. do roku
1968. To był początek końca „Echa”...

Członkowie chóru próbowali ratować, co było moż-
na. Józef Kuźma i inni magazynowali nuty w „Domu
Robotniczym”, potem w świetlicy PSS „Społem”. Wy-
konany został spis wszystkich utworów. Nikt nie
chciał wierzyć, że „Echo” zamilkło na zawsze, wszys-
cy byli przekonani, że to tylko przejściowe trudności.
Niestety... 500 ocalonych utworów przekazano za pok-
witowaniem do Wydziału Kultury Powiatowej Rady
Narodowej, statut chóru - Edwardowi Żyździe. Robot-
nicze „Echo” przestało istnieć...

Niewielka grupka śpiewaków przeszła do chóru
„Podhale”, działającego przy kościele kolejowym.
Chór ten dyrygowany przez pana Paszyńskiego i Hen-
ryka Majerana, następnie przez znakomitego muzyka
Stanisława Wolaka, wykonuje głównie pieśni kościel-
ne i tworzy wartości muzyczne na koncertach w kraju
i za granicą. Inni członkowie „Echa” występowali
w zespole „Lachy”, gdzie przekazali młodym umiło-
wanie polskiej pieśni i tradycji śpiewaczych.

Czy to koniec historii 70 - letniego „Echa”? Tak,
jak w górach echo powraca, gdy go oddają góry - gó-
rom, lasy - lasom, tak może i powróci do Sącza kiedyś
jego „Echo”, jego chór i jego pieśń.

Spis członków chóru „Echo” od założenia w roku
1901: Stanisław Andruchów, Stanisław Batkowski,
Wiktor Bernacki, Karol Bobrowski, Wasył Bolszakow,
Barbara Bourdon, Antoni Broszkiewicz, Edward Bug-
ajski, Stanisław Bugajski, Władysław Bulanda, Jakub
Cetner, Józef Cetner, Michał Cetner, Stefan Cięciak,
Tadeusz Ciężobka, Katarzyna Choczewska, Stanisława
Choczewska, mgr Stanisław Choczewski, Józef Dec-
ker, Zygmunt Dmuchowski, Antoni Dobrowolski, Józ-
ef Dymek, Maria Dymytryszyn, Wilhelm Fonfara,
Władysław Fryszkiewicz, Janina Fryzówna, Władys-
ław Fudel, Władysław Gadomski, Stanisław Gagul,
Franciszek Gładysiewicz, Stanisław Głęb, Tadeusz
Gołaszewski, Jan Gruber, Maria Gruberówna, Franci-
szek Gunia, Jan Habela, Stefania Hanzel, Anna Hutek,
Bogumiła Jacakowa, Ludwik Janiszewski, Janik, Mie-
czysław Jasiński, Rudolf Jestadt, Stanisław Jonakow-
ski, Jonakowski, Aleksander Kabarowski, Józef Kącik,
Tadeusz Kącik, Władysława Kłama, Władysław
Kielcz, Stanisława Kłagowa, N. Klimowicz, Jacenty
Kochanik, Lucjan Kolasa, Adam Konieczny, Józef Ko-
nieczny, Julian Konieczny, Stanisław Kosiba, Piotr
Kosiński, Stefan Kotlarski, Tadeusz Kowalski, Lidia
Krajewska, Stefan Krajewski, Tadeusz Krajewski, Sta-
nisław Krschka, Czesław Kuchno, Jan Kukuś, Kukuś,

Stanisław Kurasiewicz, Kurdziel, Zdzisława Kusiono-
wiczówna - Sowińska, Józef Kuźma, Piotr Kuźma,
Stanisław Leśniak, Józefa Leśniakówna, Teodor Lipiń-
ski, Zofia Łętochówna, Adolf Majeran, Janina Mal-
cówna, Roman Malec, Tadeusz Marczyk, Stanisław
Julian Masłowski, Edward Maślanik, Mazanec, And-
rzej Maziarzki, Zofia Mazurkowa, Ryszard Mędlarski,
Józefa Muchowa, Karol Nowporany, Zbigniew Nowa-
kowski, Elżbieta Nowakówna, Maria Olchawianka,
Maria Pajorówna, Janina Pawlikówna, Edward Pietrz-
kiewicz, Edward Plaskura, Adam Plata, Julian Polan-
ko, Janina Polankowa, Edward Polowiec, Stanisław
Prydoń, Józef Ptacek, Pudło, Rączka, Rączkówna,
Zofia Rochelowa, Jan Romaniszyn, Janina Romanow-
ska, Barbara Roszkówna, Michał Rudnik, Zofia Ry-

CHÓR „ECHO” (4)

siówna, Jakub Rzymek, Marian Rzymek, Mieczysław
Rzymek, Stefan Rzymek, Stefania Rzymkowa, Stanis-
ława Ryzmkowa, Józef Samoder, Franciszek Sekuła,
Stanisław Sekuła, Czesław Sekura, Sarnówna, Wilhel-
mina Serwońska, Alfred Siemiradzki, Józef Siwiorek,
Anna Sikorówna, Jan Simon, Józef Siwirski, Adam
Słowikowski, Antoni Sobczyk, Leon Sokołowski, A-
leksander Somer, Józef Somer, Lucjan Somer, Władys-
ław Sowa, Zdzisława Sowińska, Edward Sowiński,
Józef Stach, Janina Stanek - Bodziony, Marta Stanek,
Jadwiga Stefaniszynówna, Janina Stefaniszynówna,
Józefa Stefaniszynówna, Stanisława Stefaniszynówna,
Eugeniusz Steindel, Zofia Steindlowa, Helena Steind-
lówna, Antonina Steinowa, Jan Sykała, Bolesław
Szczecina - Giewont, Maria Szczepankówna, Jan
Szczygieł, Władysław Szczygieł, Janina Szeligiewi-
czówna, Edward Szopiński, Henryk Szopiński, Stefan
Szopiński, Teofil Szulc, Bolesław Szurmiak, Tadeusz
Szurmiak, Wilhelm Szwechłowicz, Elżbieta Szwechło-
wiczowa, Leon Szwienik, Julian Tracz, Stanisław
Tracz, Monika Tyczyńska, Władysław Tyczyński,
Władysław Tyrkiel, Maria Uruska, Stanisław Wąchad-
ło, Jan Waligóra, Bożena Wańczykowa, Irena Wąso-
wiczówna, Władysław Wenda, Wieczorek, Anna
Wijasówna, Stefania Wilkówna - Liszkowa, Stefania
Wojnarowska, Roman Wojnarowski, Stanisław Woź-
niak, Józef Wydra, Zaczyc, Irena Zajacówna, Józef
Zakrzewski, Jan Zarzeka, Eugeniusz Zengiel, Edward
Zyda, Stefan Zyda, Wilhelm Zyda, Żak, Zofia Żyt-
kiewiczowa.

Całość opracował

(de-wu)



koncert ŻYCZEŃ



Stefanii i Janowi - życzymy tego, co w życiu najlepsze i najtrwalsze - miłości, tolerancji, wytrwałości i satysfakcji.

Dzieci, 6 wnuków i 10 prawnuków

Mojej cudownej Siódemce Wspaniałych: Beatce, Małgosi, Marzenie, Renacie, Darusiovi, Tadziovi, Robertowi, życzenia wszystkiego najlepszego i realizacji każdego marzeń w nowym roku szkolnym składa,

Dziadzio Tadeusz



- Jestem u kresu wytrzymałości. Nie wiem, jak długo jeszcze uda mi się żyć w takim stresie. Przyczyną złego samopoczucia jest wtrącanie się mojej ślubnej do spraw mojej pracy - z czym nie mogę się pogodzić. Kto dał jej do tego prawo i gdzie są granice rozsądku i odpowiedzialności?

Mam 45 lat, żona 43, córka 16. Jestem kierownikiem pewnego małego przedsiębiorstwa. Mam pod swoim bezpośrednim nadzorem kilkudziesięciu pracowników. Fir-

wprowadza ludzi w błąd. Ubliza pracownikom których wyróżniam i mam do nich zaufanie.

Pewnego razu udało mi się podsłuchać rozmowę. Dzwoniła osoba, zwolniona przeze mnie z pracy i której sprawa była rozpatrywana przez komisję odwoławczą. Okazało się, że komisja podtrzymała moją decyzję. Żona powiedziała: - Dlaczego pani do mnie z tym nie przyszła wcześniej, co ten głupek ma do zwalniania, jemu się zupełnie przekreśliło w gło-

UDRĘCZONY

ma prosperuje dość dobrze, a ludzie sumiennie wywiązują się ze swoich obowiązków. Niestety, są i tacy, którym trzeba trochę patrzeć na ręce, zwrócić uwagę, obciążyć premię. Nie zawsze chcą się z tym pogodzić, więc zdarza się, że piszą na mnie skargi - oczywiście anonimowe - do władz nadrzędnych. Anonimy trafiły także do mojej ślubnej. Ciągłe też ktoś do niej dzwoni i informuje o moich rzekomych przewinieniach. Widocznie wyczuli, że ona to lubi, więc dzwonią. Żona prawdopodobnie nawet wie, kto donosi, ale nie chce mi nic powiedzieć. Urządza w domu awantury, że nie umiem rządzić, że mnie w pracy nie szanują, że jestem niesprawiedliwy, że mam kochankę itp. To wszystko bzdury. Rządząc zgodnie z literą prawa i wymagam od pracowników tego, co powinni robić. Przypadkowo dowiedziałem się, że gdy jechałem do pracy na kontrolę po godzinach służbowych, żona dzwoniła do recepcji i ostrzegała: - *Uważajcie, bo ten głupi już jedzie, żeby was sprawdzać!* Innym razem powiedziałam, żeby mnie nie słuchali. Poucza tych, którzy do niej dzwonią lub piszą, żeby tak, lub inaczej robili. Naturalnie, nie znając sprawy,

wie, władzę udaje. Po rozmowie przyszła do mnie z awanturą, dlaczego podjąłem decyzję o zwolnieniu i nic jej o tym nie powiedziałem...

Jestem rozgoryczony postępowaniem żony, coraz częściej dochodzi do awantur i scysji. Patrzą na to sąsiedzi, w pracy też nasze układy nie są tajemnicą. Rodzina rozlatuje się, bo żona nastawia córkę przeciwko mnie. Okazało się, że w moich poprzednich zakładach małżonka także miała swoich „donosicieli” i urabiała mi opinie człowieka, którym ona steruje, jak chce.

Żona jako matka i gospodyni jest dobra i pracowita. Niestety, wtrącaniem się w moją pracę zawodową zatruwa mi życie. Nigdy nie pracowała, skończyła zaledwie siedem klas, a usurpuje sobie rolę mojego doradcy. Mamy ładnie urządzonej dom, samochód, dorodną córkę... Niestety, coraz częściej przyłapuję się na tym, że mam ochotę machnąć na wszystko ręką i uciec w siną dal.

Może żona przeczyta tę wypowiedź w gazecie i zrozumie, że jej postępowanie nie wróży nic dobrego.

Notowała: (B)

Pracownicy Urzędu Pracy w Nowym Sączu wpadli na iście rewolucyjny pomysł. Rozdali oni swoim podopiecznym druki o nazwie „Karty aktywności zawodowej bezrobotnego”. Każdy bezrobotny, otrzymawszy taki arkusz, zobowiązany został do wędrowania od jednego zakładu do drugiego, a efektem tej wędrowki ma być szereg pieczętek, które tak cieszą urzędnicze oczy. Pomysłodawcy zapomnieli już, że ich urząd został powołany po to, aby problemy ludzi poszukujących pracy rozwiązywane były w jednym miejscu. Właśnie w ich urzędzie. Nie mam

Paranoja

racji? Jeżeli nie, to możnaby pomysł rozszerzyć. Pozwolę to sobie zrobić, biorąc za przykład kierownika urzędu pracy i przypadki, jakie mogłyby mu się przydarzyć.

Przypuśćmy, że pan kierownik ma dzieci w wieku szkolnym. Posyła swoje pociechy do szkoły w dniu pierwszego września na ósmą rano, a pociechy są już w domu w pół do dziewiątej, wyposażone w „Karty aktywności naukowej ucznia”. Dzieci wędrują po kraju zdobywając pieczętki, a grono pedagogiczne siedzi w szkole i czeka na efekty. I tak: chce uczeń dowiedzieć się, jak się rozmnażają drożdże? - jedzie do Okocimia. Budowę ssaka obejrzy sobie w rzeźni, pożytki płynące z morza - w Gdyni. Tak to wędrując po kraju nabędzie wiedzy i doświadczenia. Stopnie z przedmiotów zależne będą od ilości przybitych pieczętek.

A weźmy za przykład taki oto przypadek. Przypuśćmy, że kierownik miałby pecha i - nie daj Boże! - złamał sobie nogę. Jedzie do chirurga, a ten daje mu „Kartę aktywności zdrowotnej chorego”. Szuka więc rentgena - pieczętka; jedzie do Chełmca po gips - pieczętka; później do Łodzi po bandaże - pieczętka; zakłada sobie opatrunek i czeka - czyli się leczy. Po określonym czasie wraca z kartą do swojego lekarza, a ten sprawdzwszy pieczętki, uznaje go za zdrowego.

Może się tak zdarza, że nasz kierownik ma samochód. Pech - samochód mu ukradli. Pędzi więc na policję, zgłasza... i dostaje „Kartę aktywności śledczej poszkodowanego”. Wdraża więc śledztwo, łapie przestępcę, idzie do sądu po „Kartę aktywności prawnej powoda” wydaje wyrok i otrzymuje „Kartę aktywności penitencjarnej obywatela”, bierze skazanego do domu, pilnuje go 3,5 roku, nie wspominając o spacerach, posiłkach i resocjalizacji.

A może by tak od razu do specjalisty? Ale tam już czeka „Karta aktywizacji psychiatrycznej urzędnika państwowego”.

(W.B.)

(imię i nazwisko znane redakcji)

Pocztylion



Pocztylion

Z notatnika babuni

KONFITURA Z GRUSZEK

Niezupełnie dojrzałe gruszki obrać, zostawiając ogonek. Jeśli małe - pozostawić je w całości; jeśli większe - przekroić na pół i wydrążyć komorę nasienną. Obierając - wrzucać do wody zakwaszonej sokiem cytrynowym, aby nie czerniały. Oplukać, wrzucić do wrzącej wody i gotować, aż będą miękkie. Odcedzić, odsączyć z wody. Z 1 kg cukru i 2 szklanek wody zrobić lekki syrop, wyszumować i przestudzonym zalać gruszki. Na drugi dzień syrop zlać, przegotować, dodać nieco cukru i znów przestudzonym zalać gruszki. Powtarzać ten zabieg przez 8 dni, zalewając coraz cieplejszym syropem. Dzie-

więtego dnia zagotować gruszki w syropie, ostudzić i składać do słoików. Do ostatniego gotowania można dodać łyżkę wanilii lub cukier waniliowy.

GRUSZKI INACZEJ

40 pięknych gruszek obrać z łupin, przekrajając na połówki, oczyścić z ziaren, kłaść do zakwaszonej sokiem cytrynowym wody, aby nie czerniały. Zrobić syrop z 1 kg cukru, wlać sporo soku cytrynowego (nawet z 4 cytryn). W gotujący się syrop wrzucić gruszki i gotować na małym ogniu tak długo, aż nabiorą czerwonego koloru. Na końcu smażenia dodać aromatu cytrynowego. Można także dodać drobno posiekaną skórkę cytrynową.

ZGRUBIAŁE PIĘTY

Wróciły Czytelniczki z urlopów i wędzówkę i teraz nadsyłają błagalne listy, aby im poradzić, co mają zrobić ze swoimi piętami. Szorstkie, zgrubiałe, a niekiedy popękane, nie tylko brzydko wyglądają i boją, ale w dodatku błyskawicznie, jak tarka, przecierają rajstopy.

Rzeczywiście, z takimi zrogowaciałymi, narośniętymi zgrubiałym naskórkiem piętami, niemało kłopotu. Jak je leczyć?

- * codziennie moczyć stopy przez co najmniej kwadrans w ciepłej wodzie z dodatkiem soli leczniczej;
- * gdy skóra na piętach zmięknie, umiejętnie usuwać ją ostrym pumeksem;
- * natychmiast po tym zabiegu wma-

sować w pięty tłusty krem lub maść z witaminą A;

* krem - może być nawilżający, który rozmiękcza naskórek - wcierać także na noc;

* poszukać w ogródku, czy polance, liści babki i przykładać je na noc na pęknięte pięty;

* raz w tygodniu wymoczyć stopy w ciepłym kleiku przygotowanym z siemienia lnianego;

* teraz - po powrocie z urlopu - dobrze byłoby pójść do pedikurzystki; po gruntownym, fachowo wykonanym zabiegu, łatwiej byłoby leczyć stopy;

* w czasie kuracji nosić wygodne obuwie z miękkimi napiętkami, lub pantofle bez pięt;

* dla zabezpieczenia naskórka przed kurzem i ulicznym pyłem wskazane jest noszenie stopek lub skarpetek.

W tej rubryce zamieszczamy dowcipne i zaskakujące powiedzonka naszych dzieci. Prosimy mamy, tatusiów, babcie, cienie, dziadków, o nadsyłanie dziecięcych żarcików. Czekają nagrody! Nasz adres: „Głos Sądecki”, Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6.

Tym razem otrzymaliśmy listy od pani Teresy Wiśniewskiej oraz Marii Ka-



KĄCIK DZIECI

lasińskiej z Nowego Sącza. Oto jaką zawierała „satyrę w krótkich spodenkach”:

Dagmarka (lat 3) odwiedziła wraz z ojcem swego bardzo już wiekowego pradziadka. Obserwowała go bardzo pilnie, a w pewnym momencie mówi

zdziwiona: - *Pladziadek jest bez ząbków - a już mówi!*

♦
Ta sama Dagmarka (już czteroletnia), pyta „chłopca” swojej starszej siostry: - *Dlaczego ty przychodzisz do mojej siostry, nie masz swojej?*

♦
Kinga (lat 3) pyta mamę: - *O której się urodziłam? - O piątej rano - informuje mama. - I chciało ci się tak wcześnie wstać? - dziwi się dziewczynka.*

♦
Ta sama Kinga rysuje psa babci - Ciapka. W pewnej chwili mówi: - *Babciu, ja bardzo lubię Ciapka, ale nie chciałabym być psem. - Dlaczego? - uśmiecha się babcia Kingi. - Bo miałabym ogon, a to mi się już nie podoba.*

♦
Nagrody - piękne książeczki ufundowane przez księgarnię „Eureka” (Nowy Sącz, ul. Szwedzka 1) - otrzymują Dagmara Wiśniewska i Kinga Kalasińska. Gratulujemy!

WODNIK (21.I. - 20.II.)

będziesz w swoim żywiole, wiele wydarzeń, wiele spotkań, kontakty z nowymi ludźmi - nie planuj jednak wielkich przedsięwzięć, to wszystko szybko minie, broń się więc przed rozczarowaniem.

RYBY 21.II. - 20.III.

osiągnąłbyś o wiele więcej, gdybyś wyszedł ze swej skorupy, odważył na otwarte kontakty z tymi, na których ci zależy - jeśli ich zniechęciłeś, to teraz pierwszy krok powinienes zrobić właśnie ty.

BARAN 21.III. - 20.IV.

wystarczy tylko wyciągnąć rękę, uczynić gest, chciej być zrozumiany - bierne oczekiwanie nie przyniesie ci żadnych korzyści.

HOROSKOP

„GŁOSU”

BYK 21.IV. - 21.V.

masz wiele dobrej woli, by utrzymać wokół siebie porządek, spokój i harmonię - bądź ostrożny, nie rezygnuj z własnych ambicji, by mieć uporządkowane, bezstresowe życie.

BLIŹNIĘTA 22.V. - 21.VI.

wykorzystaj swoje umiejętności rozwiązywania konfliktów z ludźmi, wpływania na nich, nawiązywania kontaktów - właśnie teraz jest ci to najbardziej potrzebne.

RAK 22.VI. - 22.VII.

nie zważając na koszty, chcesz być przede wszystkim niezależny, sam stanowić o sobie - bądź jednak przygotowany na przykre niespodzianki, szczególnie jeśli natrafisz na kogoś podobnego do siebie.

LEW 23.VII. - 22.VIII.

jeśli rzeczywiście nie masz co robić, możesz snuć dalekie plany, budować zamki na lodzie - może to tylko poprawić samopoczucie, twojej sytuacji nie zmieni.

PANNA 23.VIII. - 22.IX.

teraz świetnie poradzisz sobie w życiu, bez problemów przejdiesz obok najtrudniejszych sytuacji - bądź jednak świadomy, to dobra nauczka na przyszłość.

WAGA 23.IX. - 23.X.

jestes słaby, ciągle się wahasz, nie potrafisz podjąć decyzji - przez jakiś czas jeszcze sobie możesz na to pozwolić, ale w krytycznych momentach musisz przełamać własną bierność, to już niedługo.

SKORPION 24.X. - 22.XI.

nie udawaj, że wszystko wiesz najlepiej, nie bądź zawsze surowym sędzią, nie bój się przyznać do błędu - to jeszcze bardziej podbuduje twój autorytet, a niezycziwym wytworzą argumenty.

STRZELEC 23.XI. - 21.XII.

nadszedł czas inwestowania w innych, musisz dać coś z siebie, bo dotychczas przede wszystkim brałeś - bliskie kontakty są ci teraz bardzo potrzebne, dbaj o nie.

KOZIOROŻEC 22.XII. - 20.I.

najtrudniej będzie pogodzić własne ambicje i niechęć do wchodzenia w drogę innym - być może uda ci się to, ale chyba będziesz musiał się komuś narazić.

Z Maryjką nie rozmawiałam jeszcze z Edmundlem, gdyż przyjechali do nich goście i siostra nie miała chwili czasu. Ci goście to rodzina Julka, jego dwie siostry i szwagier, który ongiś był subiektem w naszym sklepie i chciał poślubić nieboszczkę Praksedę i Dominikę. Obie siostry dały mu kosza i wówczas chętnie przyjął go Nyftonówna. Do dziś nieraz w domu podśmiechujemy się z tego pana Hipolita, choć ojciec nie odmawia mu uprzejmości, uczciwości i znajomości handlowania. Ojciec żałował, że żadna z córek go nie chciała, ale nie przymuszał swych dzieci do niechcianych małżeństw, zostawił im

Kaziu wyszedł na karty, a ja pytałam Walka o dzieci. Brat opowiedział o swawolach berbeci i znowu uderzył w swoje idee. Namawiał mnie, żebym wzięła udział w pogadankach wygłaszanych w ramach akcji oświatowej w Domu Robotniczym. Ostatnio zaczyna się ożywiać życie umysłowe w naszym mieście. Popularny stał się oddział Uniwersytetu Ludowego imienia Adama Mickiewicza. Elita miejska urozmaica program ciekawymi odczytami, przeplatany z wieczorkami muzyczno - poetyckimi.

Wybrałam się któregoś dnia na pogadankę pana mecenasa Romana Sichrawy, niez-

jum i chodzę popołudniami do kancelarii, żeby je przepisać. Wobec tego odsunęłam na późniejszy okres mój udział w działalności oświatowej wśród kolejarzy. Walek tłumaczenie moje przyjął z rezerwą i czułam, że ma żal do mnie za tę indolencję. Odszedł markotny i zrobiło mi się przykro za mimowolne rozczarowanie brata.

Po wyjściu Walka przyszedł Edmund z Jadwiżką i Olą. Byli znowu w Domu Robotniczym na przedstawieniu. Sztuka rzekomo piękna i sentymentalna. Ola płakała, gdy na scenie pojawił się Stefanek. Muszę w niedzielę pójść zobaczyć siostrzeńca w roli amanta. Tym razem Stefanek podobno przemówił kilka słów do ukochanej i zmarł na scenie, co tak wzruszyło Olę. Od jakiegoś czasu Ola chodzi sama z Jadwiżką i Edmundlem. Okazało się, że fotograf wyjechał do chorej matki.

Gabriela Danielewicz PAMIĘTNIK SĄDECZANKI

wolną wolę. Hipolit odwiedził nas i przechwalał się ojcu, jak mu się dobrze powodzi i jaki jest zadowolony z życia. Zapewne nie wszystko było zgodne z prawdą, bo Maryjka nieraz mówiła co innego, ale ojciec przyjmował słowa dawnego subiekta bez zastrzeżeń, czym mu sprawiał przyjemność.

Podczas wizyty u nas Hipolita z żoną był akurat Edmund. Ojciec postawił gorzałkę i specjalnie obserwowałam narzeczonego Jadwiżki. Nie pomyliłam się: pił ochoczo i dużo. Nie musi chodzić po szynkach, wystarczy to, czym poczęstują. Na łażenie po szynkach trzeba mieć pieniądze, a biedny kolejarz nie posiada ich za dużo. Coś mi się moje przeczucia urealnijają.

30 kwiecień

Walek przyszedł do nas rozgorączkowany przed jutrzejszym pochodem majowego, robotniczego święta. Prosił, abym przyszła na pochód, w którym on bierze udział. Z kolei Kaziu wspominał o zastrzeżeniu w mieście w dniu jutrzejszym. Starosta obawia się rozruchów i na ulicach ma się pojawić więcej policji. Walek chciał z bratem dyskutować i znowu może doszłoby do awantury, jak niedawno, ale wejście ojca przerwało wszelkie na ten temat rozmowy.

wykle interesująca, z pogranicza historii i filozofii, świadcząca o wielkiej erudycji i zdolnościach oratorskich adwokata. Wysoki poziom odczytu skłaniał do refleksji i stał się dla mnie czymś orzeźwiającym w spokojnej, prowincjonalnej drętwość. Inne pogadanki również reprezentują intelektualne wyżyny myśli i skupiają ludzi chłonnych wiedzy, których jest niemało. Na spotkanie przychodzą lekarze, adwokaci, profesorowie, nauczyciele, pracownicy sądu, urzędu skarbowego, kolei. Zajeżdżają także powozy przywożące okoliczne ziemianstwo.

Teraz dowiaduję się o pogadankach w Domu Robotniczym, przeznaczonych głównie dla kolejarzy i postępowej młodzieży. Propozycja jest kusząca i zgodna z moimi zainteresowaniami, niemniej wymaga starannego przygotowania, a obecnie nie dysponuję na to czasem. Serio traktuję swoje obowiązki i w żadnym wypadku nie pójdę na łatwiznę. Ostatnio spiętrzyły się moje zajęcia w szkole, bo panna Stanisława Pazdanowska zachorowała i mam więcej godzin. Przynoszę do domu stopy kajetów i ślęczę nad nimi do wieczora. W dodatku otrzymałam list od Antosia z prośbą o znalezienie pewnych dokumentów w gimnaz-

Wieczorem wpadła Maryjka. Niby nas odwiedzić, w rzeczywistości chciała pokazać się w nowej sukni, w której była na imieninach u znajomych. Suknia istotnie piękna, mieszanina tafty, aksamitu i koronek, uszyta z fantazją. Zauważyłam również nowe kolczyki z kameami i siostry i srebrny pierścionek w kształcie sygnetu. Pochwalałam toaletę Maryjki i pod pozorem odprowadzenia jej, wymknęłam się w ciszę wieczorną. Maryjka słuchała mnie z roztargnieniem, ciągle myślała o przyjęciu imieninowym, na którym należała do najlepiej ubranych pań, musiałam jej dwa razy powtarzać niektóre zdania. Chwyciła jednak moją myśl i w końcu podzieliła niepokój. Wysunęła mądrą inicjatywę - poprosi Julka, aby dowiedział się na kolei, czy Edmund lubi popić. Wydało mi się to dość logiczne, poprosiłam tylko siostrę, by szwagier działał delikatnie. Maryjka uściślała mnie i poprosiła, żebym przyszła za kilka dni, to mi da odpowiedź. Odchodząc jeszcze raz spytała, czy naprawdę podoba mi się jej suknia. Odpowiedziałam szczerze potakująco, bo toaleta naprawdę ładna. Maryjka jest chyba najszcześliwszą z moich siostr. A Jadwiżka? Dlaczego nie pomyślałam o niej. Przecież to chodząca wesołość i szczęśliwość.

(cdn)

ZMARŁ Feliks Stefański

Feliks Stefański nie żyje. Fakt ten wydaje się nieprawdopodobny w konfrontacji z Jego energią i żywotnością. Mimo 87 lat życia był ciągle młody duchem, ruchliwy i aktywny. Odszedł na zawsze jeden z najbardziej zasłużonych nauczycieli na Sądecczyźnie.

Urodził się 18 lutego 1905 roku w Starym Sączu. Tam ukończył szkołę podstawową i seminarium nauczycielskie. Po odbyciu ćwiczeń wojskowych rozpoczął w 1926 roku

długą i chwalebłą drogę nauczyciela. Najpierw uczył na ziemi limanowskiej: w Porąbce, Świdniku i Stróży. W 1937 roku związał się - tym razem na całe, pracowite życie - z Kamionką Wielką. Przez osiem lat był kierownikiem Szkoły Podstawowej nr 2 w tej wsi. W czasie okupacji - wbrew zakazowi - uczył z ukrytych książek i map ojczyźnej literatury, historii i geografii. Przeżył cztery gestapowskie rewizje.

Gdy w 1945 roku został kierownikiem Szkoły Podstawowej nr 1 w Kamionce, przyszło Mu rozpoczynać pracę na zgłiszczach, w szkole bez dachu i okien. Brakowało wszystkiego - oprócz Jego zapachu, energii i wytrwałości.

W pierwszych, powojennych latach, gorąco zachęcał młodzież do kontynuacji nauki w szkołach średnich. Przez wiele lat prowadził kursy dla analfabetów, zakładał organizację PCK i Ligi Przyjaciół Żołnierza, organizował życie społeczne wsi. W trudnych latach 50 - tych potrafił zmobilizować mieszkańców ubogiej wsi do zbudowania okazałej, nowej szkoły. Był to Jego wielki suk-

ces, bo budowie tej poświęcił się bez reszty. Uspołeczniał tę szkołę, umiał organizować dochodowe imprezy dla zdobycia pieniędzy na sprzęt, książki, nagrody, dożywianie i krajoznawcze wycieczki. W 1970 roku przeszedł na zasłużoną emeryturę, po 44 latach pracy nauczycielskiej, z czego aż 33 lata w Kamionce.

Wśród licznych odznaczeń najwyższe cenił sobie Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal Komisji Edukacji Narodowej oraz Medal Zasłużonego Działacza Kultury. Zawsze cechowała Go ogromna pracowitość, kryształowa uczciwość, prostolinijność, oddanie dzieciom i środowisku.

Pełnił wiele funkcji społecznych. Do ostatnich dni swego życia był honorowym prezesem Towarzystwa Miłośników Kamionki Wielkiej - wsi, którą ukochał nade wszystko.

Zmarł 5 sierpnia br. po długiej i wyczerpującej chorobie. pozostawił po sobie ludzką wdzięczność oraz tysiące uczniów i wychowanków. Spoczął na starosądeckim cmentarzu, w mieście Swojego dzieciństwa.

23.06.1992 - Atlantyk
31°30'N 077°00'W

Płyniemy kursem *nord*
wzdłuż amerykańskich wybrze-

dził mgłę i widoczność poprawi-
ła się do jednej mili.

Na morzu duży ruch pięk-
nych jachtów motorowych, z og-

DUNAJEC PŁYNIE

Kontynuujemy cykl reportarzy J. Petryli, uczestnika jachtowej wyprawy do N. Jorku z okazji 500-iej rocznicy odkrycia Ameryki przez K. Kolumba.

ży w stronę Nowego Jorku. Wiatry zmienne, niebo zasnutę wyżowymi chmurami. Wilgotno i nadal ciepło. Wyszliśmy już z Trójkąta Bermudzkiego oraz z najbardziej zagrożonej tropikalnymi cyklonami strefy karaibskiej. Do Nowego Jorku około 700 Mm, ocean pusty, bo jesteście z dala od torów żegluga przybrzeżnej.

Na pokładzie normalne zajęcia, z tym, że część załogi już prawie codziennie uprawia ręczne szycie żagli. Nie tych całkiem podartych, lecz tych, które prują się na bieżąco. Doszło też nowe zajęcie, tzn. czyszczenie muszli wyłowionych, lub znalezionych na San Salvador.

Przy wielu blaskach są też i cienie. Chleb tym razem szybko spleśniał nam na wskroś. Nie pomogły wietrzenia i suszenia na pokładzie. Koledzy wygrzebują jeszcze w kromkach najmniej zielone okruchy, ale ja - jako krótkowidz - zadowolam się od 3 dni samymi dodatkami do chleba, tzn. mielonką, dżemem, czy kawałkiem sera.

27.06.1992 - Atlantyk
38°30'N 074°20'W

Ostatnie dni i ostatnie mile do Nowego Jorku upłynęły pod znakiem żegluga w zmiennych, ale - niestety - słabych wiatrach, a więc idzie to dość wolno. Brzeg blisko, 15 - 25 Mm, ale do celu podróży jeszcze ponad 100 Mm. Pogoda też nieciekawa. W dzień pochmurno, w nocy burze i zdecydowanie chłodniej. Koce już wróciły do łasek. Nocne wachty w ciepłym ubraniu. Czasem widoczność spadała poniżej 50 m. Było nerwowo, bo ruch statków jest tu już duży. Wzmocnione wachty, nasłuch i bardzo uważna obserwacja na dziobie i z obu burt. Nadawanie sygnałów mgłowych, włączona UKF - ka, no i na wszelki wypadek rakietnica pod ręką. Na jachcie cisza, jak na okręcie podwodnym. Z dudnienia silników okrętowych trzeba „wywróżyć” ich odległość i kierunek, a nie jest to w mgłę łatwe. W dodatku wiatr prawie 0° B - a więc stoi się i czeka. Na silniku płynąć nie można, bo wtedy nic nie widać i na dodatek nic nie słychać. Ale na szczęście w nocy deszcz rozpe-

romnymi wędziskami. To „średnia” klasa amerykańska spędza sobotni weekend, łowiąc tuńczyki i inne wielkie ryby. A nam leci ślinka, bo zapasy się kończą, a przy braku chleba, masła, ziemniaków, jajek i kilku innych artykułów, jest „o mało co” głodno.

Jan Petryla

Krzysztof Kolumb BOHATER, czy AWANTURNIK?

Do dziś odkrywca Ameryki, Krzysztof Kolumb, uważany jest przez jego biografów za co najmniej „szary charakter”. Nie wiemy, jak naprawdę wyglądał, a nawet kiedy dokładnie się urodził. Przyjęto, że Kolumb pojawił się na świecie w okolicy 1451 roku we włoskiej Genui, małym miście portowym nad Morzem Śródziemnym. Był synem karczmarza, ale młodość spędził w domu najmlodszych lat. Już jako 13-latek znalazł pierwszą pracę na statku, a w wieku lat 20 przepłynął z wyprawami handlowymi Morze Śródziemne wzdłuż i wszerz. Pamiętać jednak należy, że wszystkie ówczesne podróże morskie odbywały się bez utraty kontaktu wzrokowego z wybrzeżem. Nie dlatego, iż żeglarze obawiali się „wypad-



Portret sporządzony po śmierci K.Kolumba w 1651 r. w Norymberdze



N.York Nabrzeże Liberty State Park

nięcia poza krawędź świata” (niektórzy mędrcy jeszcze w to wierzyli), ale ponieważ instrumenty nawigacyjne, jakimi dysponowali, były bardzo niedoskonałe.

Pod koniec XV wieku Portugalia bezustannie poszukiwała morskiej drogi do Indii. Miało to wielkie znaczenie handlowe. Po zajęciu Konstantynopola przez Turków w 1453 roku, handel z krajami Wschodu był kosztowny i niebezpieczny. Wielu żeglarzy zapędzało się więc hen, ku południowym brzegom Afryki, ale żaden nie mógł dotrzeć do Indii. Wtedy w głowie Kolumba zaświtała myśl. *Skoro ziemia - jak mówią - jest okrągła, to również dobrze znajdzie Indię płynąc na zachód!*

Przychylność okazała Kolumbowi jednak nie Portugalia, ale młode, zjednoczone królestwo Hiszpanii. Chrześcijański monarchowie - król Ferdynand i królowa Izabela postanowili sfinansować jego wyprawę.

3 sierpnia 1492 roku „armada” trzech statków: „Santa Maria”, „Pinta” i „Nina”, z setką ludzi na wszystkich pokładach, wypłynęła z Palos w południowej Hiszpanii, w poszukiwaniu Indii. W czasie podróży dochodziło do wielu kryzysów. Marynarze buntowali się wielokrotnie. Przeróżnie bezmiar wód i fakt, że nigdzie nie widać lądu.

Jak długo płynęli? Odległość od Wysp Kanaryjskich (ostatni port Starego Świata) do Karaibów - pokonali w pięć tygodni. Ile z tego sukcesu można przypisać nawigacyjnym zdolnościom Kolumba? Wielu historyków twierdzi, że miał dobre wyczucie morza i marynarski instynkt. Okazuje się jednak, że jego umiejętności nawigacyjne były więcej niż

skromne. Kolumb nie potrafił posługiwać się nowoczesnym sprzętem, jaki zabrał ze sobą (np. astrolabium). Jednak instrumenty te były codziennie rozkładane na pokładzie, a Kolumb w teatralnych pozach starał się przekonać załogę, że doskonale orientuje się w położeniu statków.

Po przybyciu do amerykańskiego brzegu, Kolumb natychmiast umieścił tam krzyż i... szubienicę, jako symbole wiary i sprawiedliwości. Przybysze szybko zorientowali się, że ląd przez nich odkryty zamieszkuje ludzie o innym kolorze skóry. Ponieważ byli przekonani, że dotarli do Indii - nazwali ich Indianami. Przedsiębiorczy Kolumb napisał w swoim dzienniku: „Są to ludzie inteligentni, doskonale więc będą nadawać się na sługi”. Po czym zapakował na statki grupkę Indian i... jako pierwszy przywiózł do Europy amerykańskich niewolników!

Po powrocie w 1493 roku do Hiszpanii, Kolumbowi nadano tytuł Admirała Oceanu i okrzyknięto bohaterem. Genuińczyk jeszcze trzykrotnie wybierał się do Ameryki. Miał obsesję na punkcie ukrytego w tamtej ziemi złota. Nie znalazł go jednak. Podczas trzeciego pobytu w Ameryce próbował przekonać towarzyszy podróży, by zostali i założyli kolonizację. Przybyszów tak przeraził ten pomysł, że zakuli admirała w kajdany i ciupasem odstawili do Starego Świata.

W ostatnich latach życia Kolumb mocno szwankował na ciełe i umyśle. Zmarł jako bogaty: czło wiek, obsypyany przywilejami, o jakich nigdy nie śniło się genuińskim synom tkaczy.

(as)

Piłka siatkowa

PODSUMOWANIE SEZONU

Dobiegły końca rozgrywki lig siatkarskich. Wśród kobiet, w grupie A *Poprad Muszyna* długo liderował w tabeli, by po słabej końcówce zająć 4 lokatę. Nieźle spisał się beniaminek, nowosądecki *Beskid*, który po pokonaniu debiutanckiej tremy odniósł kilka cennych zwycięstw, lokując się ostatecznie na 6 miejscu. Słabiej spisała się *Sandecja*: po odejściu kilku czołowych zawodniczek, z trudem utrzymała się w III lidze.

W lidze międzywojewódzkiej junierek młodszych, dziewczęta z *Beskidu* zajęły 3 miejsce. Identyczną lokatę zajęła w turnieju makroregionu Małopolska reprezentacja Nowego Sącza, prowadzona przez *Kazimierza Mordarskiego*.

W grupie A III ligi mężczyzn bliski awansu do rozgrywek barażowych o II ligę był *Glinik*. Tym razem jeszcze się nie udało, ale przed młodą drużyną z *Gorlic* nieźle perspektywy. *Dunajec Nowy Sącz* uplasował się w środku tabeli.

Start do nowego sezonu w październiku lub listopadzie. Ostateczną decyzję podejmie OZPS Kraków.

Z okazji 700 - lecia Nowego Sącza, Okręgowy Związek Piłki Siatkowej organizuje masowy turniej siatkówki pań i panów w kategorii dwójek, dla niezrzeszonych. Odbędzie się on na boisku Domu Wycieczkowego PTTK przy ul. Jamnickiej, w dniach 12 i 13 września br. Bliższych informacji udziela sekretariat OZPS, tel. 237-07 we wtorki i czwartki w godz. 16 - 18 oraz Zarząd Wojewódzki TKKF, ul. Jagiellońska 21, tel. 209-89, w godz. 8 - 15.

W mistrzostwach okręgu dzieci młodszych w kategorii dwójek, bezkonkurencyjne okazały się siatkarki *Beskidu*, które wygrały wszystkie swe pojedynki. Rozegrano 60 meczów, a w dwóch turniejach wystartowało 45 dziewcząt. Końcowa kolejność: 1. *Beskid Nowy Sącz*, 2. *Podkarpacie Bobowa*, 3. *MKS Stary Sącz*, 4. *Ognitwo Piwniczna*, 5. *LKS Bobowa*. Podstawowe dwójki *Beskidu*: *Joanna Gajdosz - Ewa Jonakowska*, *Anna Rybicka - Beata Szczepanik*, *Agnieszka Mrzygłód - Joanna Rogósz*. Na zmiany wchodziły: *Katarzyna Piętka - Dagmara Górska*, *Monika Salamon - Jo-*

Piłka nożna

TURNIJ JUNIORÓW

Na sądeckich boiskach odbył się międzynarodowy turniej juniorów o puchar sądeckiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. W przeddzień startu ligi, był on znakomitą okazją do sprawdzenia formy młodych adeptów futbolu.

Zawody rozegrano w dwóch grupach:

grupa I: *Sandecja - Start Nowy Sącz* 2 : 0, *Start - Krakus Nowa Huta* 1 : 0, *Sandecja - Start* 1 : 0.

grupa II: *Dunajec Nowy Sącz - Okocimski Brzesko* 2 : 0, *Sewastopol (Ukraina) - Okocimski* 3 : 0, *Sewastopol - Dunajec* 0 : 0.

W finale *Sandecja* pokonała *Sewastopol* 5 : 2, w meczu o 3 miejsce *Dunajec* zwyciężył lokalnego rywala *Start* 1 : 0, zaś w spotkaniu o 5 lokatę *Krakus* triumfował nad *Okocimskim* 3 : 0.

Najsukuteczniejszym zawodnikiem turnieju został *Aleksander Alejnik* z *Sewastopola*, który na swoim koncie zanotował 4 celne trafienia. Ponadto wyróżniono *Marcina Pawłaka* z *Dunajca* i *Andrzeja Libra* z *Sandecji*. To była ciekawa, stojąca na wysokim poziomie sportowym impreza. Gratulujemy trenerowi młodych „kojarzy” *Tomaszowi Kani* oraz jego podopiecznym. Oby tak w lidze!

(dan)

Rekreacja

SPARTAKIADA

Na stadionie Ludowego Klubu Sportowego „*Jedność*” w podsądeckiej dzielnicy Piątkowa, odbyła się Międzyosiedlowa Spartakiada dla Dzieci i Młodzieży, zorganizowana przez działaczy społecznych z osiedli: *Westerplatte*, *Barskie*, *Kochanowskiego* i *Piątkowej* oraz wspomniany *LKS „Jedność”*. Wśród zaproszonych gości dostojnieśmy m.in. wiceprzewodniczącą Rady Miasta *Teresę Krzak* oraz radnego, olimpijczyka, wielokrotnego mistrza Polski, *Józefa Szymańskiego*. Już na wstępie podkreślić należy, że impreza cieszyła się ogromnym zainteresowaniem młodych sportowców.

Oto uzyskane wyniki:

BIEGI PRZEŁAJOWE:

* Dziewczeta 9 - 14 lat: 1. *Sylwia Kupiec*, 2. *Małgorzata Wojnar*, 3. *Agnieszka Grińska*.

* Chłopcy 9 - 14 lat: 1. *Jacek Kożuch*, 2. *Jacek Wójs*, 3. *Wiesław Korzycz*.

* Chłopcy 3 - 8 lat: 1. *Andrzej Wójs*, 2. *Mirosław Drożdż*, 3. *Paweł Wójs*.

TOR PRZESKÓD NA ROWERACH:

* dziewczęta 9 - 14 lat: 1. *Sylwia Kupiec*, 2. *Agnieszka Węgrzyn*, 3. *Sylwia Kopyczyńska*.

* dziewczęta 16 - 20lat: 1. *Ewa Kupiec*.

* chłopcy 9 - 14 lat: 1. *Łukasz Studziński*, 2. *Jacek Kożuch*, 3. *Jacek Wójs*.

* chłopcy 3 - 8 lat: 1. *Kamil Sławewski*, 2. *Dawid Damana*, 3. *Dawid Cempa*.

STRZAŁ PIŁKĄ DO

BRAMKI:

* chłopcy 9 - 14 lat: 1. *Przemysław Kaczor*, 2. *Jacek Kożuch*, 3. *Grzegorz Ledziński*.

* chłopcy 3 - 8 lat: 1. *Jarosław Tokarczyk*, 2. *Rafał Drożdż*, 3. *Tomasz Wojnar*.

* dziewczęta 9 - 14 lat: 1. *Anna Gawryś*, 2. *Sylwia Kupiec*.

Nie mogło być się - rzecz jasna - bez turnieju piłkarskiego. Rozegrano go w dwóch kategoriach wiekowych. Młodszy (8 - 14 lat) rywalizowali systemem pucharowym. W eliminacjach *Westerplatte* pokonało *Kochanowskiego* 4 : 3, a *Piątkowa* rozgromiła *Barskie* aż 10 : 0. W pojedynku o 3 miejsce padł remis 2 : 2. Rozstrzygały więc rzuty karne, które celniej egzekwowali najmłodszy mieszkańcy osiedla *Kochanowskiego*. Wielki finał zakończył się triumfem *Piątkowej*. Ta, po zaciętym boju, pokonała *Westerplatte* 2 : 1. Starsi chłopcy rozegrali swoje zawody systemem każdy z każdym. Oto wyniki: *Barskie I - Barskie II* 0 : 6, *Piątkowa - Westerplatte* 3 : 3, *Piątkowa - Barskie II* 7 : 0, *Westerplatte - Barskie I* 14 : 1, *Barskie II - Westerplatte* 0 : 8, *Piątkowa - Barskie I* 3 : 0 vo. Końcowa tabela:

1. *Westerplatte* 3 5 24 : 4

2. *Piątkowa* 3 5 13 : 3

3. *Barskie II* 3 2 6 : 15

4. *Barskie I* 3 0 1 : 23

Zwycięzcy poszczególnych konkurencji otrzymali z rąk organizatorów i gości Spartakiady puchary, dyplomy oraz nagrody rzeczowe. Uciechy było co niemiara.

(dan)

Piłka nożna

W KLASACH NIŻSZYCH

Ze zmiennym szczęściem poczynają sobie w rozgrywkach IV ligi nowosądecko - tarnowsko - krakowskiej drużyny z naszego regionu. Najwyżej, bo na drugim miejscu w tabeli, co jest sporym zaskoczeniem, plasuje się beniaminek *Victoria Witowice Dolne*. O jej sile stanowią rutyniarze: *Adam Chlebek*, *Piotr Śmietana*, *Tadeusz Kazała* oraz *Jakub Pacholik*. *Harnaś Tymbarok* zajmuje siódmą lokatę, *LKS Świniarsko* dziewiątą, mocno osłabiona kadrowo *Zawada* - dziesiątą, *Start* - jedenastą, zaś *Grybovia* - to niespodzianka in minus - dwunastą. W ostatniej kolejce spotkań zespoły z nowosądeckiego uzyskały następujące rozstrzygnięcia: *Błękitni Tarnów - Zawada* 0 : 0, *Unia II Tarnów - Start* 2 : 1 (bramka *Małek*), *Harnaś - Gościbia Sutkowice* 2 : 2 (*Dziadoń*, *Stokłosa*), *Świt Krzeszowice - Świniarsko* 3 : 1 (*S. Krupa* - najsukuteczniejszy strzelec tej ligi, w ubiegłym sezonie zdobył aż 25 goli), *Victoria - Grybovia* 2 : 1 (*Pajor*, samob. - *Nalepa*).

Nowosądecka klasa okręgowa podzielona została na dwie grupy: miejską i podhalańską. Bardziej interesuje nas ta pierwsza. Prowadzi w niej nowosądecki *Dunajec*, który w ubiegłym sezonie cudem uniknął degradacji. Wyniki trzeciej kolejki spotkań: *Limanovia - Sokół Stary Sącz* 2 : 6 (w *Sokole* występują byli zawodnicy *Sandecji*: *Andrzej Jawor* i... *Czesław Głuch*), *Jedność Nowy Sącz - Dunajec* 0 : 1, *Biegoniczanka Nowy Sącz* (rozgrywa swe mecze na boisku *Skalnika Kamionka Wielka*) - *Zagórzany* 2 : 0, *Helena Nowy Sącz - Kolejarz Stróż* 0 : 2, *Sandecja II - Gród Podegrodzie* 4 : 1. W tabeli na czele, jako się rzekło, *Dunajec*, który wyprzedza *Sokół*, *Kolejarza*, *Jedność*, *Helę*, *Gród*, *Sandecję II*, *Biegoniczankę*, *Limanovię* i *Zagórzany*.

(dan)

A ten Topór z Moszczenicy
Ciągłe jeździ do Szczawnicy
Zbiera belki dla Ciesielki
I deski na wiosła dla Kuropecki

Nowaka i Cibaka TOR W WIETRZNICY

Taka piosenkę śpiewano przed laty panu Tadeuszowi Nowakowi, wieloletniemu trenerowi kadry kajakarzy górskich sądeckiego STARTU i SOKOLICY w Krościenku. Nie wiadomo tylko, czy znali ją zawodnicy GÓRNIKA z Czechowic - Dziedzic, gdzie również treningi prowadził pan Nowak.

Wysłannik „Głosu” spotkał się z T. Nowakiem w czasie trwania 42 Indywidualnych Mistrzostw Polski, rozgrywanych na Dunajcu w miejscowości Wietrznica, usytuowanej tuż za Zabrzeżą. Przybyło tam całe bractwo kajakowe, które żyje w swoim gronie sportowym od kilkunastu lat. Spotkałem tam i Kazimierza Kuropeckę, byłego zawodnika STARTU, obecnie naczelnika wydziału Urzędu Miejskiego oraz Jurka Scheura, byłego trenera kadry narodowej (obecnie biznesmena). Był tam ojciec szeslorocznego mistrza Polski (Jerzego Sandery), pan Andrzej, też biznesmen, wiceprezes Towarzystwa Dzikich Wód. Byli także inni, znani zawodnicy, rozslawiający Polskę, ale i Sądeczczyznę, na wodach zagranicznych, jak np. Krystyna Mierucka. Byli jednak przede wszystkim młodzi kajakarze i weterani - wychowankowie Tadeusza Nowaka. I o nim będzie tu najwięcej, wszak warto w roku jubileuszowym miastu poznać zasłużonych działaczy i trenerów sportowych.

Pomimo wszechogarniającego kryzysu, klub START z Nowego Sącza inwestuje w przyszłość. Dzięki odkryciu przez T. Nowaka naturalnego toru kajakowego w Wietrznicy, działacze klubu postanowili wybudować tam rozległy kompleks sportowo - rekreacyjny. Wykupiono 2 hektary nieużytków i zaczęto od pawilonów sportowych. Idea budowy ośrodka znalazła duże poparcie u wójta Łącka Franciszka Młynarczyka, który pragnie ze swojej gminy zrobić zagłębie przetwórczo - turystyczne.

Warunki geograficzne tego terenu bardzo przypadły do gustu światowej sławy budowniczem torów kajakowych Andrzejowi Cibakowi z Liptowskiego Mikulasza, który zaprojektował całą trasę zjazdową i slalomową. A. Cibak był również projektantem toru kajakowego na ostatniej olimpiadzie w Barcelonie więc lepszego

fachowca daleko szukać. Pełnomocnikiem budowy toru i zaplecza jest właśnie T. Nowak. Wśród jego sportowych wychowanków są tacy sportowcy - kajakarze, jak Ryszard Maciaś, Jerzy Scheur, Kazimierz Kuropecka, bracia Stefan i Władysław Nowakowie, Kinga Godawska, Jan, Tadeusz i Mieczysław Niemcowie. Właściwie dzięki niemu pierwszym medalistą Mistrzostw Świata został w 1961 roku Jan Niemiec. Od tego okresu zaczęła się dobra passa kajakarzy z Nowego Sącza.

Wielu z tych sportowców, po zakończeniu kariery, nie zerwało do końca z kajakami. Ryszard Seruga (ze słynnej dwójki: Frączek - Seruga), jest obecnie właścicielem znanej wytwórni PLASTEX w Warszawie, produkującej wiosła na światowym poziomie. Sponsoruje również naszych zawodników w ich występach zagranicznych. Przy pomocy jego wiosła, juniorzy odnieśli sukcesy na mistrzostwach świata w Norwegii.

Pomimo rywalizacji na wodzie, stanowią oni zgraną rodzinę. Dotyczy to tak zawodników STARTU, DUNAJCA, jak i GERLACHA z Drzewicy, czy SOKOLICY z Krościenka, PIENIN ze Szczawnicy i WŁÓKNIARZA z Leśnej. Tradycje sportowe przechodzą również na dzieci byłych zawodników. W tych mistrzostwach brał udział Marcin Hopek, syn znanego kiedyś kanadyjkarza Karola Hopka, od którego zaczęły się sukcesy kanadyjkarzy STARTU w kraju.

Większość tych ludzi, poprzez uprawianie sportu wymagającego hartu ducha i wielkiego samozaparcia, osiągnęła sukcesy w życiu zawodowym. I za to należą się im słowa uznania. Jak nam powiedział Andrzej Sandera, który zainteresował się sportem kajakowym, kiedy syn chyłkiem zaczął uprawiać kajakarstwo - sport może wyprowadzić młodzież tylko na dobre drogi.

Zapewne mając do dyspozycji tak wspaniałe usytuowany tor kajakowy w Wietrznicy, na sukcesy nie trzeba będzie czekać zbyt długo. Zwłaszcza, że obecnie na wo-

dzie widać coraz zdolniejszą młodzież. Zdaniem fachowców, rośnie narybek na przyszłych mistrzów świata, a może i olimpiady, jeśli konkurencje kajakarstwa górskiego nie zostaną wykreślone z programu igrzysk.

Wietrznica po ukończeniu budowy toru i zaplecza może stać się prawdziwą Mekką dla kajakarzy z całego świata, gdzie rozgrywane będą zawody różnej rangi i kalibru. Może stać się również miejscem do uprawiania turystyki kajakowej. Oby tak się stało, bo miejsce na tego typu wypoczynek jest naprawdę cudowne.

W ostatnich Mistrzostwach Polski, w punktacji medalowej zwyciężył nowosądecki START przed GERLACH - em z Drzewicy i Dunajcem również z Nowego Sącza.

W kategorii juniorów K-1 (juniorzy): 1. Katarzyna Myśliwiec, 2. Agnieszka Stanuch (obie START), 3. Monika Zaziąbło (SOKOLICA).

Juniorzy C-1: 1. Grzegorz Sierota (DUNAJEC), 2. Krzysztof Bieryt, 3. Ryszard Mordarski (START). W K-1 trzy pierwsze miejsca zajęli zawodnicy GERLACH - a. W C-2 1 miejsce osada z GERLACH - a, 2. PIENINY, 3. Jacek Czop i Andrzej Wójs (START).

Wśród seniorów zwyciężyli: seniorki w K-1 Bogusława Knapczyk przed Martą Grzybek i Katarzyną Myśliwiec ze START - u.

W kategorii C-1: 1. Krzysztof Bieryt, 2. Daniel Urbanik (obaj ze START - u), 3. Zbigniew Miązek (GERLACH).

Kategoria K-1: 1. Rafał Smoleń (START), 2. Jerzy Sandera (DUNAJEC), 3. Albert Swęd (GERLACH).

Kanadyjki C-2: 1. Kołomański i Staniszewski (GERLACH), 2. Maciej Bodziony i Robert Gieniec (DUNAJEC), 3. Janusz Janik i Artur Sywanycz (START).

Zawody przeprowadzono bardzo sprawnie. Sędzią głównym był Kazimierz Sowa. (J)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

przeważnie pracowników Izby Skarbowej - biegłych księgowych, którzy „zęby zjedli” na robieniu kontroli i bilansów. Szefuje im długoletnia pracownica Izby Skarbowej, Magdalena Druska.

Kto i na jakiej podstawie trafia pod lupę „policji skarbowej”? Dyrektor Druska zapewnia, że zaległości podatkowe nie są podstawą do wszczęcia kontroli, robi się ją natomiast w tych firmach, które nagminnie wykazują straty. W Urzędzie sporządzany jest plan pracy i wcześniej czy później, jego inspektorzy trafią do większości spółek, zakładów i osób prowadzących działalność gospodarczą. A jest ich do skontrolowania w naszym województwie 26 tysięcy, samych spółek - 365. „Policjanci skarbowi” mają więc pełne ręce roboty. Rocznie będą

Nie znieć dnia ani godziny

PODATNICY POD LUPĄ

kontrolować po 500 podatników. I to dokładnie, co do grosza.

- Podatnicy zawsze starali się, niestety, oszukać budżet państwa - stwierdza Magdalena Druska. - Naszą rzeczą jest wykazanie im tego i odzyskanie pieniędzy. Kto jest na bakier z Urzędem Skarbowym, może być pewny, że

sprawdzimy jego firmę. Mamy informacje z Urzędu Skarbowego, że niektórzy zakładają po kilka firm, aby uzyskać zwolnienie od podatków. Wtedy nowo utworzona wykazuje wysokie obroty, stara niskie. Tak było ze spółką „Rabbit” w Nowym Sączu, czy jednym z limanowskich „biznesmenów”, który oszukał Skarb Państwa na 800 mln zł. Wielu prywatnych przedsiębiorców nie rozgarnia kosztów wydatkowanych na działalność gospodarczą i na życie prywatne. Wpisują więc w księgę przychodów i rozchodów np. zakup wyposażenia domu, drogie samochody. A tak nie wolno. Każdy podjęty kredyt musi być wydatkowany zgodnie z przeznaczeniem, a nie np. poprawę standardu życia kredytobiorcy.

23 miliardy odzyskane dla Skarbu Państwa - to dużo. Największe oszustwo podatkowe - bo na kwotę 4,2 mld zł - ujawniono w NZPS „Podhale”. Polegało ono na przekwalifikowaniu dużej partii obuwia męskiego (opodatkowanego) na młodzieżowe (nieopodatkowane). Kombinat musiał zwrócić zagarnięte nieuczciwie pieniądze, a dyrektor podlega karze z ustawy karno - skarbowej. Około 2 mld zł musiała zwrócić Jordanowska Fabryka Armatur. Półtora miliarda - „obrotni” prywatni, zajmujący się skupem zwierząt rzeźnych w okolicach Limanowej, którzy w swych rozliczeniach z US nie wykazywali obrotu z tytułu zakupu zwierząt w PGR - ach i od osób prywatnych.

Tak więc strzeżcie się, nieuczciwi podatnicy, bo nie znieć dnia, ani godziny... (B)

firma z 42-letnią tradycją budowlaną

PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO

w Nowym Sączu

BUDOWA, ROZBUDOWA budynków
REMONTY

PRACE WYKOŃCZENIOWE
(malowanie, tapetowanie,
układanie fliz, parkietu itp.)

PRACE INSTALACYJNE
(wod-kan, CO, elektryczne)

USŁUGI ŚLUSARSKIE
i wyroby z masy betonowej

świadczy usługi

© ALT

Przyjmujemy zlecenia od osób fizycznych i prawnych. Wystawiamy rachunki, które są podstawą obniżki podatku dochodowego. Sprawdźcie kto świadczy tańsze usługi od NAS!

PBK, Nowy Sącz, ul. Nowy Świat, tel. 217-99, 228-20

Zarząd Miasta Nowego Sącza

ogłasza

pisemny przetarg ofert
na administrowanie
miejscami postojowymi
w strefie ograniczonego postoju
(strefa B) na terenie miasta
Nowego Sącza.

Oferty należy składać w Wydziale
Gospodarki Komunalnej Mieszkaniowej
i Dróg Urzędu Miejskiego w Nowym Sączu
pok. 12 w Ratuszu w terminie do dnia 15.09.92r.

DR
RO
BO
WE

Przedam drewno lipowe i ule "warszawskie". Cena do uzgodnienia. Wiadomość - Kraków, tel. 36-82-14, ul. Królewska 92/47 (dawna 18 Stycznia).

kupię cykliniarkę - tel. 238-66

Zamienię własnościowe 67,5 m² i 38 m² w Katowicach na podobne lub mniejsze w Nowym Sączu. Wiadomość w sklepie muzycznym, ul. Sobieskiego 14, Nowy Sącz.

Sprzedam korzystnie dwie lodówki marki "Polar". Wiadomość pod tel. 251-59 w godz. od 16 do 20

OKAZJA: Sprzedam mikrobus TOYOTA LITEACE (8 osób lub 1,5 tony ładunku) Wiadomość: Tel. 211-26

OGŁOSZENIE

Zarząd Miasta Nowego Sącza, działając zgodnie z art. 24 ust. 1 ustawy z dnia 29 kwietnia 1985 r. o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości (Dz.U. Nr 30, poz. 127 z 1991 r. z późn. zmianami) ogłasza publiczny przetarg nieograniczony (licytację) na dzierżawę gruntu pod zabudowę wolnostojącym obiektem handlowym typu „Ruch”, według projektu ustalonego przez Zarząd Miasta oraz na dzierżawę gruntu pod zabudowę wolnostojącym obiektem handlowym z przeznaczeniem pod kwaciarnię:

I. TEREN PRZEZNACZONY POD KIOSK TYPU „RUCH”:

Część działki nr 169/1 w obr. 29 o powierzchni 10 m² objętej Lwh 830 położonej przy ulicy Sobieskiego (przy „Merkurym”). Cena wywoławcza opłaty miesięcznej za dzierżawę gruntu - 250.000.- zł. za obiekt.

II. TEREN PRZEZNACZONY POD KWACIARNIĘ:

Część działki nr 73 w obr. 88 o powierzchni 60 m² objętej Lwh 1375 położonej przy Alejach Wolności. Cena wywoławcza opłaty miesięcznej za dzierżawę gruntu - 15.000.- zł. za 1 m² powierzchni.

Lokalizacja obiektów handlowych na w/w działkach nie narusza ustaleń Miejsowego Planu Ogólnego Miasta Nowego Sącza.

Umowa dzierżawy zawarta zostanie na okres 3 lat z możliwością jej przedłużenia na dalsze lata.

Inwestor zobowiązany będzie do zakończenia budowy obiektu w terminie 6 miesięcy od dnia podpisania umowy dzierżawy. W wypadku nie zagospodarowania terenu w w/w terminie, ustala się karę w wysokości 20% ceny uzyskanej w przetargu.

Projekt oraz makietka kiosku typu „Ruch” znajduje się do wglądu w Wydziale Urbanistyki i Planowania Przestrzennego Urzędu Miejskiego.

Przetarg odbędzie się zgodnie z Zarządzeniem Ministra Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa z dnia 19 czerwca 1991 r. w dniu 23 września 1992 r. w sali posiedzeń Ratusza o godz. 10-tej.

Wadium w wysokości 1.000.000.- zł. za 1 obiekt należy wpłacić w kasie Urzędu Miejskiego w dniu przetargu do godziny 10⁰⁰. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy.

Informacje oraz regulamin przetargu można uzyskać do wglądu w Wydziale Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego - Rynek 1, pokój nr 30.

Zarząd Miasta zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Prezydent Miasta Nowego Sącza
/-/ Jerzy Gwiżdż

„PODHALE” Zaprasza

Trzy atrakcyjne filmy o bardzo różnej tematyce zapowiadają na pierwszy tydzień września (2 - 8.IX) „Podhale” - najstarsze kino w Nowym Sączu.

- godz. 15.00 - „Królewna Śnieżka”. Ta piękna baśń zrealizowana w roku 1937 w wytwórni legendarnego Walta Disneya,

gościła przed laty na ekranach polskich kin i nie wymaga rekomendacji. Na tej ekranizacji wychowały się już dwa pokolenia. Teraz kolej na następne, choć i dorośli z pewnością odświeżą sobie wspomnienia z dzieciństwa.

- godz. 17.00 - „Przylodek strachu”. Martin Scorsese, autor m.in. „Taksówkarska”, „Wściekłego byka”, „New York, New York”, „Chłopców z ferajny”, sięgnął tym razem po temat gangsterski. Film przekonuje, że i w tym gatunku kinowym czuje się znakomicie. Tym bardziej, że udało mu się zaangażować swego ulubionego aktora Roberta de Niro oraz Nicka Nolte.

- godz. 19.00 - „Przyjdź zobaczyć raj”.

Znów nazwisko słynnego reżysera. Anglik Alan Parker to twórca „Ptaśka”, „Ściany”, „Harry Angela”, „Missisipi w ogniu”. Akcja filmu toczy się podczas II wojny światowej w Stanach Zjednoczonych i opowiada o trudnej miłości Japonki i Amerykanina. Wśród wykonawców Denis Quaid i Ogawa Tomita.

◆
Sygnalizujemy, że od 9 bm. o godz. 15.00 wyświetlany będzie znany film muzyczny „Wirujący seks” z Patrickiem Sważyem w roli głównej. Istnieje możliwość zorganizowania seansów zbiorowych po obniżonych cenach (kontakt: tel. 202-29). Zapraszamy do „Podhala”!



CZWARTEK - 3 września

PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry” - poranny magazyn rozmaitości
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Program dnia
- 9.15 Mama i ja
- 9.30 Domowe przedszkole
- 9.55 Domowe przedszkole
- 10.00 „Abigail” (4) serial węgierski
- 11.20 Kwadrans na kawę
- 11.30 „Żołnier nieznan” - wojskowy program dokumentalny
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 Magazyn notowań
- 12.50 Notatki przyrodnicze - „Pierwszy miesiąc jesieni”
- 13.05 „Szerpowie” - film dok. Sz.Wdowiaka

Szerpowie to lud mieszkający u podnóża Himalajów. Najczęściej głośno o nich przy okazji wielkich wypraw himalaistycznych. Film o obyczajach i ambicjach tych ludzi oraz o zmianach, jakie w ich życie wniosło uczestnictwo w wysokogórskich ekspedycjach.

- 13.55 Mieszkamy w Polsce - „W Tatrach”
- 14.25 „Nie tylko dinozaury” - cykl o prehistorii
- 14.50 Dookoła świata - „Tropem odkrywców Ameryki”
- 15.25 Zwierzęta świata - „Tajemnicza przyroda” (1) - „E-femeryczny las” - ang. film dok.
- 16.00 Program dnia
- 16.05 „KWANT” - program dla młodzieży
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 „Sława” (8) - serial muzyczny USA
- 18.20 Miniportrety - Jolanta Barcik
- 18.35 Magazyn katolicki
- 19.00 Tęczowy busic - box
- 19.10 Wieczorynka
- 19.30 WIADOMOŚCI
- 20.15 „Zawód policjant” (10) - „Walka” - serial USA
- 21.10 „Śpiewam, czyli jestem” - Irena Santor
- 21.50 „Tylko w Jedynce” - Wszystko o bezpieczeństwie
- 22.45 Wiadomości gospodarcze
- 23.05 Wódka, pozwól żyć
- 23.40 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 8.00 Panorama
- 8.10 Program lokalny
- 8.40 „Nowe przygody He-Mana - serial anim. prod. USA
- 9.00 Transmisja obrad Sejmu
- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 Aktualności „Dwójki”
- 16.55 „Pokolenia” - serial USA
- 17.20 Wspólna Europa (10) - „Ochrona środowiska” Aktualności „Dwójki”
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 „Nowe przygody He-Mana - serial anim. prod. USA
- 18.55 „Europuzzle” (powt.)
- 19.00 „Odlecieć stąd” (10) - serial USA
- 19.45 Zwiedzisz w jednym dniu (8) - Zamość
- 20.00 Bez znieczulenia
- 20.15 Wielka piłka
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.45 Powtórka z przeszłości - progr. wozrywk.
- 22.05 Teatr Sensacji: Jerzy Janicki - „Akcja V” (1). Reż. A. Zakrzewski, wyk. J.Englert, I.Śmiałowska, I.Machowski, T.Koronkiewicz, B.Wrzezińska
- 22.55 Droga ku wojnie (8) - Wojna światowa” - ang. film

- dok.
- 24.00 Panorama

PIĄTEK - 4 września

PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry”
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Program dnia
- 9.15 Mama i ja
- 9.30 Domowe przedszkole
- 10.00 „Kronika wypadków miłosnych” - polski film fab.
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 Magazyn notowań
- 12.45 Tylko u nas
- 12.55 Tematy dnia
- 13.00 Niepełnosprawni (rep.)
- 13.30 Temat dnia
- 13.35 Warszawa zaprasza
- 13.50 Teleplastikon
- 14.05 Temat dnia
- 14.10 Dokument trochę inny
- 14.40 Odpowiem na każde pytanie
- 14.55 Euroturystyka
- 15.10 Być tutaj: wysłuchaj mnie
- 15.25 Temat dnia
- 15.30 Jeśli nie Oxford, to co?
- 15.50 Jaka szkoła? Reforma czy transformacja?
- 16.00 Program dnia
- 16.05 Ciuchcia - program dla dzieci
- 16.50 Język anielski dla dzieci
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 „Triumf zachodniej cywilizacji” (1) - „Niebezpieczne dary” ang. serial dok.
- 18.15 Każdy ma prawo
- 18.30 Parawizje
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 WIADOMOŚCI
- 20.10 „Kronika wypadków miłosnych” - polski film fab. Reż. A.Wajda, wyk. P.Młynarska, P.Wawrzyńczak, T.Konwicki, T.Łomnicki, J.Szczepkowska
- 22.15 Studio sport - Finał Lekkoatletycznego Grand Prix Turyn '92
- 22.45 Wiadomości
- 23.05 „Kroniki amerykańskie” (7) - „Najemnicy” i „Obrońca wiary” - serial dok. USA
- 23.30 Program rozrywkowy „Challenje” (1)
- 0.30 „Siódemka” w „Jedynce” - spotkania z wielkimi pisarzami: Tomasz Mann
- 1.30 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 8.00 Panorama
- 8.10 Program lokalny
- 8.30 „Nowe przygody Supermana” - serial USA
- 9.00 Transmisja obrad Sejmu
- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 Sport
- 16.55 „Pokolenia” - serial USA
- 17.20 Benny Hill - ang. program rozrywk.
- 18.00 Program regionalny
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.45 Benny Hill
- 22.15 „Eleni” - film fab. USA. Reż. P.Vates, wyk. K.Neligan, J.Malkovich, L.Hunt

Adaptacja autobiograficznej powieści Nicholasa Gage'a, dziennikarza „New York Timesa”, z pochodzenie Greka. Gage napisał książkę po sześciu latach poszukiwań zabójcy matki, zamordowanej przez komunistów w roku 1948, podczas krwawej wojny domowej w Grecji. Film nakręcił wytrawny reżyser Peter Yates („Bullit”, „Garderobiany”, „Napad”, „Dom przy Carroll Street”, „Podejrzany”), według scenariusza urodzonego w Jugosławii Steve Tesicha.

- 24.00 Panorama
- 0.10 „Rolling Stones” - koncert
- 0.40 Zakończenie programu

SOBOTA - 5 września

PROGRAM I

- 7.25 Program dnia
- 7.30 Programy rolne
- 7.55 Wszystko o działce
- 8.20 Programy rolne

- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 „Ziarno” - program redakcji katolickiej
- 9.35 „5 - 10 - 15”
- 10.50 Angielski dla dzieci
- 11.00 Magazyn 60/90
- 11.30 Koncert życzeń
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 Eko - echo
- 12.30 Podróże na celuloidzie
- 13.00 Walt Disney przedstawia
- 14.20 Telewizyjny Teatr Rozmaitości - „Wyprawa profesora Tarantogit”
- 16.05 Blok weekendowy
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 „Domek na prerii” (10) - serial USA
- 18.05 Teleturniej
- 18.30 Pegaz
- 19.00 Małe Wiadomości DD
- 19.10 Wieczorynka
- 19.30 WIADOMOŚCI
- 20.00 Polskie ZOO
- 20.30 „Czarne i białe w kolorze” - film franc.

Film wzbudził ogromną sensację pod koniec lat 70. Jego akcja umiejscowiona jest w Afryce, w wyzwalającej się Algerii. Znakomite obserwacje społeczne i psychologiczne, bogactwo charakterów i różnych ludzkich zachowań. Reżyserem filmu jest debiutujący wówczas Jacques Jean Annaud, który później zasłynął jako twórca m.in. „Walki o ogień”, „Ismienia róży” czy „Niedźwiadka”.

- 22.00 „Ci wspaniali mężczyźni...” - widow. rozrywk.
- 22.45 Wiadomości
- 22.50 Sport
- 23.10 „Supergang” - film USA
- 0.10 Kanał 5

PROGRAM II

- 7.30 „Katowicki Pawiak” - film dok.
- 8.00 Panorama
- 8.05 Ulica Szamkowa
- 9.05 Ona
- 9.25 Powitanie
- 9.30 Tacy sami
- 9.50 Magazyn przechodnia
- 10.00 Wspólnota w kulturze
- 10.30 Artysta i jego świat
- 11.00 Sport
- 11.30 Klub Yuppies?
- 12.00 „Tanget i rajskie pióra” - film dok.
- 12.40 Wzroczkowa lista przebojów
- 13.05 Auto
- 13.35 Lekarz domowy
- 13.35 Powtórka i „Misz - Maszu”
- 14.20 Zwierzęta świata
- 14.50 Sport
- 15.40 Halo Dwójka
- 15.55 Róbta co chcesz
- 16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
- 16.30 Panorama
- 16.40 Pełna chata” (10)
- 17.10 Rozgrzewka Rawa Blues
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 Halo dzieci
- 18.35 Akademia Filmu Polskiego
- 20.30 Moto - max
- 21.00 Panorama
- 21.30 Słowo na niedzielę
- 21.35 Neptun TV
- 22.15 „Mąż pani ambasador” (5)
- 23.10 Rivenalia '92 (2)
- 24.00 Panorama
- 0.10 Koncert Buddy Gaya

NIEDZIELA - 6 września

PROGRAM I

- 6.55 Program dnia
- 7.00 „Podwodna odyseja kapitana Cousteau (1) - serial franc.
- 7.45 Rolnictwo na świecie
- 8.00 Dylematy
- 8.15 Notowania
- 8.45 Polskie ZOO
- 9.00 Teleranek
- 10.15 Angielski dla dzieci
- 11.25 „W 80 dni dookoła świata” (2) serial film.
- 11.15 Szkoła pod żaglami
- 11.35 Tydzień
- 12.20 Koncert życzeń
- 12.45 Tęczowy music - box

- 13.30 Z kamerą wśród zwierząt
- 13.45 **W starym kinie - „Głos pustyni” - film polski**
- 15.30 Pieprz i wanilia
- 16.15 Country Ameryka (1)
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 **„Dynastia” - serial USA**
- 18.20 7 dni - świąt
- 18.50 Śpiewnik domowy Jana Kaczmarka
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 WIADOMOŚCI
- 20.10 **„Mozart” (1) - serial film.**
- 21.05 Kabaretowa lista przebojów (10)
- 21.50 Sportowa niedziela
- 23.05 **Wieczór konesera: „Celesta” - film niemiecki**
- 0.55 Gdybym był królem

PROGRAM II

- 7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących) „Jakaś robotka” (4)
- 8.00 „Mała księżniczka” - serial jap.
- 8.25 **„Mozart” (1) - serial film.**
- 9.15 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
- 9.25 Powitanie
- 9.30 Program lokalny
- 10.30 Do trzech razy sztuka
- 10.55 Sport
- 11.00 Suita symfoniczna z opery „Carmen”
- 12.00 **„Rodzinny bumerang” (19) - serial austral.**
- 12.50 Żyjąca planeta (10)
- 13.40 Teleturniej
- 14.00 Zwierzęta wokół nas
- 14.30 Sport
- 15.00 Wydarzenie tygodnia
- 15.30 Godzina z Hanna Barbera
- 16.25 Program dnia
- 16.30 Panorama
- 16.40 **„Cudowne lata” (61) - serial**
- 17.05 Sport
- 17.20 **Literatura niepokorna: Marek Hłasko**

Trudno w paru zdaniach streścić jakże burzliwe życie tego idola pokolenia 50 i 60 - latków. Pisarz pełnię swych twórczych możliwości osiągnął po wyjeździe z kraju, podczas pobytu w Izraelu, USA i RFN. Powstały tam tak wybitne powieści jak „Nawrócony w Jaffie”, „Wszyscy byliśmy odwrócony”, „Brudne czyny”, „Sowa córka piekarza”, „Drugie zabicie psa”. Marek Hłasko zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach w 1968 r. w NRF.

- 18.05 Halo, dzieci
- 18.15 **„Stolik na 5 osób” - film USA**
- 20.10 Godzina szczerości
- 21.00 Panorama
- 21.40 Program poetycki
- 22.00 Wratislavia Cantans
- 24.00 Panorama

PONIEDZIAŁEK - 7 września

PROGRAM I

- 6.00 **Kawa czy herbata**
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Program dnia
- 9.15 Dla dzieci: Baśnie, bajki, bajeczki
- 10.00 **„Dynastia” - serial USA (powtórzenie z niedzieli)**
- 11.10 Pierwsze 365 dni z życia dziecka
- 11.30 Magda, Krzysztof i gitara
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 **„Klucz do Edukacyjna**
- 12.15 Język francuski (1)
- 12.45 „Palety” - „E. Villard” - film franc.
- 13.15 Język niemiecki (1)
- 13.45 Kompozytor i jego miasto: „Beethoven i Bonn” - film niem.
- 14.15 Język włoski (1)
- 14.30 Język angielski (1)
- 15.00 „AIF” - wersja angielskojęzyczna
- 15.30 Prezentacje: nauczyciele
- 15.55 Program dnia
- 16.00 Luz
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 „AIF” - serial USA
- 17.55 „Telediovideo”
- 18.10 „Magazynio”
- 18.20 Z Polski rodem
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 WIADOMOŚCI
- 20.05 Antena
- 20.30 Teatr Telewizji: Moliere - „Skapiec”. Reż. J. Bratkowski, wyk. Z. Zapasiewicz, K. Suchora, J. Kobuszewski
- 21.50 Ostatni Mohikanin bluesa
- 22.20 reportaż

- 22.45 Wiadomości wieczorne
- 23.05 **Pogranicze w ogniu” (2) - serial polski**
- 0.05 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 8.00 Panorama
- 8.10 Program lokalny
- 8.40 „Tajemnicze złote miasto” - serial anim. prod. franc. - jap.
- 9.10 **„Pokolenia” - serial USA**
- 9.30 Kolekcjoner
- 8.00 „Rocksteady” (3) ang. serial muzyczny
- 11.00 „Na życzenie” - powtórzenie najciekawszych programów
- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 Sport - „Z wiatrem i pod wiatr” - magazyn żeglarski
- 16.55 **„Pokolenia” - serial USA**
- 17.20 Przegląd kronik filmowych
- 17.50 Polska Kronika Filmowa
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 „Tajemnicze złote miasto” - serial
- 19.00 Spóźnione premiery - „Noc myśliwego”
- 20.00 Rocksteady - Koncert Susan Vega
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.40 **„Dzieciaki, kłopoty i my” (1) - serial USA**
- 22.15 Muzyka na Trakcie Królewskim
- 23.10 Maraton trzeźwości - „Druga rocznica pana Włodka”
- 24.00 Panorama
- 0.10 Zakończenie programu

WTOREK - 8 września

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry - poranny magazyn różnorodności
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Program dnia
- 9.15 Mama i ja
- 9.30 Domowe przedszkole
- 9.55 **„Pogranicze w ogniu” (2) - serial TVP**
- 11.00 Giełda pracy, giełda szans
- 11.20 Przyjemne z pożytecznym
- 11.40 Gotowanie na ekranie
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 Magazyn notowań - *polecamy odmiany zbóż*
- 12.45 Świat chemii (2)
- 13.15 Kuchnia - *pranie*
- 13.30 Muzyka półzartem - „Szybowanie w powietrzu”
- 14.00 Surowce - *sól*
- 14.20 Klub domowego komputera
- 14.40 Spotkania z cywilizacją
- 14.55 Przybysze z Matplanety
- 15.25 My w kosmosie
- 15.40 Nasz Bałtyk (1)
- 16.00 Program dnia
- 16.05 Tik - tak
- 16.50 Język angielski dla dzieci
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 „Tom i Jerry” - serial anim. USA
- 17.50 **„Bill Cosby show” - serial USA**
- 18.15 Encyklopedia II wojny światowej
- 18.45 „Maestro H.J. Rzepus” - film dok.
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 WIADOMOŚCI
- 19.55 10 minut dla ministra pracy
- 20.10 **„Złodzieje rowerów” - film włoski**

W nowym cyklu pod nazwą „Arcydziała Sztuki Filmowej” (zapoczątkował go w ubiegłym tygodniu „Dyktator” Charlie Chaplina), oglądamy słynne dzieło włoskiego neorealizmu. Jego twórcą jest Vittorio de Sica, zaliczany do filmowych klasyków, twórca m.in. „Matki i córki” oraz „Siedem razy kobieta”.

- 21.45 Magazyn gospodarczy
- 22.15 „Telemuzak” - Magazyn Muzyki Młodzieżowej
- 22.45 Wiadomości wieczorne
- 23.05 Publicystyka kulturalna
- 23.45 Powrót bardów - *Andrzej Sikorowski*
- 0.15 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 8.00 Panorama
- 8.10 Program lokalny
- 8.40 „Kapitan Planeta i Planetarianie” - serial USA
- 9.10 **„Pokolenia” serial prod. USA**
- 9.30 Świat kobiet
- 10.00 Rocksteady
- 11.00 „Na życzenie” - powtórzenie najlepszych programów
- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 Sport
- 16.50 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
- 16.55 **„Pokolenia” - serial USA**
- 17.20 Meandry architektury
- 17.40 Giełda - magazyn kupców i przemysłowców
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 „Piłkarze” (powt.)
- 19.00 **Filmy Juzo Itamiego - „Pogrzeb”, film jap.**
- 21.00 Panorama
- 21.30 Ekspres reporterów
- 22.00 Studio teatralne „Dwójki”: „Zun”
- 22.55 Skazany na nieistnienie
- 24.00 Panorama
- 0.10 Zakończenie programu

- 16.30 Panorama
- 16.40 Z kart krakowskiego archiwum
- 16.55 **„Pokolenia” - serial USA**
- 17.20 Ojczyzna - polszczyzna
- 17.40 Moja wiara
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 „Kapitan Planeta i Planetarianie”
- 18.55 Europuzzle
- 19.00 **„Operacja Tygrys, czyli bohaterowie” - serial film.**
- 20.00 Reporterzy „dwójki” przedstawiają
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.45 **„Kate i Alice” (2)**
- 22.15 Okolice wyobraźni
- 23.00 Tak było - normalne życie
- 24.00 Panorama
- 0.10 Zakończenie programu

ŚRODA - 9 września

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Program dnia
- 9.15 Mama i ja
- 9.30 Domowe przedszkole
- 9.55 Porozmawiajmy o dzieciach
- 10.00 **Arcydziała Sztuki Filmowej: „Złodzieje rowerów” (powt.)**
- 11.35 Magazyn konsumenta
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 Magazyn - notowania
- 12.45 Formiści polscy
- 13.10 Tego nie znacie
- 13.20 Wokół Laokona
- 13.40 Wielkie historie małych miast
- 14.40 Sensacje XX wieku
- 15.10 **„Pan Adam” (1)**

Kilkunastodcinkowy film dokumentalny o Adamie Hanuszkiewiczu, będący dokumentacją literacką do ekranizacji „Pana Tadeusza”. Hanuszkiewicz to jeden z najciekawszych twórców teatralnych współczesnej doby. Publiczność zaszokował głównie inscenizacją „Balladyny” Słowackiego, do której wykorzystał motocykle „Honda”. Postać wielce kontrowersyjna, wprowadzająca ożywczy prąd w polskie życie teatralne.

- 15.30 Szkoły w Europie
- 16.00 Program dnia
- 16.05 Sami o sobie
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 **„Syn wyspy” (10) - serial prod. USA**
- 18.10 Klinika zdrowego człowieka
- 18.40 Laboratorium
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 **Studio sport**
- 22.00 Rodzina - rodzinie
- 22.30 Kwadrans z zespołem *Big Country*
- 22.45 Wiadomości wieczorne
- 23.00 **„Z biegiem lat, z biegiem dni” (1) - serial TVP. Reż. A. Wajda**
- 0.30 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 8.00 Panorama
- 8.10 Program lokalny
- 8.40 „Piłkarze” (13) - serial animowany prod. jap.
- 9.10 **„Pokolenia” serial USA**
- 9.30 Świat kobiet
- 10.00 Rocksteady
- 11.00 „Na życzenie” - powtórzenie najciekawszych programów
- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 Sport
- 16.50 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
- 16.55 **„Pokolenia” - serial USA**
- 17.20 Meandry architektury
- 17.40 Giełda - magazyn kupców i przemysłowców
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 „Piłkarze” (powt.)
- 19.00 **Filmy Juzo Itamiego - „Pogrzeb”, film jap.**
- 21.00 Panorama
- 21.30 Ekspres reporterów
- 22.00 Studio teatralne „Dwójki”: „Zun”
- 22.55 Skazany na nieistnienie
- 24.00 Panorama
- 0.10 Zakończenie programu

GÓRSKI:

„TAKIE MECZE MAJĄ SWÓJ CEL”

„Wydaje mi się, że sprawiliśmy sądeckim kibicom wielką frajdę, o czym świadczy ich spora ilość na stadionie. Nie jestem w tym mieście po raz pierwszy i przyznaję, że zawsze zbudowany byłem wielkim zainteresowaniem futbolem. Szkoda, że jako Polski Związek Piłki Nożnej nie

Echa meczu 700 - lecia

możemy pomóc Sandecji. Ubolewamy, że spadła z II ligi, ale konkurencja jest ostra. Jako drużyna spotykamy się, by pobyć znów ze sobą i pokazać ludziom, że jeszcze grać w piłkę nie zapomnieliśmy. Proszę mi wierzyć, że nikogo z piłkarzy nie muszę namawiać do wybiegnięcia na boisko. Propagujemy po prostu futbol w mniejszych ośrodkach i wierzę, że takie spotkania, jak dzisiejsze, mają swój wielki cel. Proszę pozdrawić wszystkich mieszkańców miasta!”

MŁYNARCZYK:

„MÓGLBYM JESZCZE BRONIĆ”
„Dla chłopaka, który urodził się i wyrósł w małej Nowej Soli, zdobyte laury mają podwójną wartość. Pytasz, które z trofeów uważam za najcenniejsze. To nieporównywalne. Szczęśliwy jestem, że udało mi się zdobyć Puchar Europy, Świata, Superpuchar, Mistrzostwo Polski i Portugalii, Puchar Portugalii. Do kolekcji brakuje mi tylko Pucharu Polski. Rzeczywiście, mimo ukończenia 39 lat, mógłbym jeszcze wyczynowo stawiać między słupkami, ale w wieku 36 lat, po kontuzji barku, podjąłem nieodwołalną decyzję o zawieszeniu butów na kołku. Zająłem się firmą dziewiarską i z przyjemnością stwierdzam, że wielce pomocny jest dla mnie pełnocnik, sądeczanin, były pił-

karz Sandecji Piotrek Janisz. Dzięki niemu nabrałem ogromnego szacunku dla mieszkańców tej pięknej ziemi”.

RUDY:

„CAŁE ŻYCIE Z PIŁKĄ”

„Kibice pamiętają mnie głównie z bramki strzelonej Holendrom. Fakt, wyszło mi wówczas uderzenie. Ale przecież występowałem na lewej obronie nie tylko w tym spotkaniu. W województwie nowosądeckim przebywałem już kilkakrotnie, przy okazji zgrupowań zawodniczych, potem sędziowskich (Wojciech Rudy jest sędzią klasy międzynarodowej - przyp. DW) i polubiłem te okolice. To prawdziwa ulga dla płuc poodychać świeżym powietrzem po śląskim smogu. Na takie mecze przyjeżdżamy na własny koszt, poświęcając wolny czas. I nie żałujemy. To naprawdę przyjemnie się znów ze sobą spotkać”.

ĆMIKIEWICZ:

„WYRÓWNANA GRUPA”

„Zgadza się z panem, że coraz częstsze wyjazdy młodych piłkarzy na Zachód nie ułatwiają pracy trenerom kadry i są za szkodą dla kibica. Ale nie mamy żadnego wpływu na zatrzymanie tego exodusu. Przyjazd do Nowego Sącza potraktowałem jako wychnienie od służbowych obowiązków II trenera reprezentacji Polski. Przed nami eliminacyjne spotkania Mistrzostw Świata. Uważam, że nasza grupa, może z wyjątkiem San Marino, jest bardzo wyrównana i każdy rezultat jest możliwy. Obserwowałem niedawno mecz Turcji i Finlandii i muszę stwierdzić, że pod okiem Seppa Piontka Turcy poczynili olbrzymie postępy. W żadnym wypadku nie wolno ich lekceważyć. Wierzę, że wywalczymy awans i nawiżemy do tradycji wspaniałej drużyny trenera Górskiego”.

D.W.

W Nowym Sączu przebywała 35 - osobowa grupa mieszkańców norweskiego miasta Stavanger i jego okolic, która przywiozła do naszego miasta kolejną partię darów. Na czele gości

Goście z Norwegii

stoi rdzenna Norweżka, pani Wallborg - Bernacka, która wyszła za mąż za nowosądeczanina i kraj nad Wisłą traktuje jak swój drugi dom. Gości przyjął w Ratuszu wiceprezydent miasta Marian Cycoń, który powiedział m.in.: - „Gdyby nie solidarność ludzi z Europy i gdyby nie odwieczna polska dążność do wolności, nadal chodzilibyśmy po Sączu przyt-

łamszeni i pracowali pod batem. A to specyficzne miasto, miasto ludzi niezwykle pracowitych i upartych. Jesteście dla nas inspiracją dla działań gospodarczych, w ogóle sporo doświadczeń przywozimy z Zachodu. Napotykamy, oczywiście, jeszcze na kłopoty, ale jakoś, również z Waszą pomocą, staramy się je pokonywać”. W odpowiedzi dziennikarz „Stavanger Aftenblad” Jorg S. Larsen stwierdził: - „Czujemy się tutaj jak w rodzinie. Jesteście niezwykle gościnni, występujecie do nas z sercem na dłoni. Doceniamy to i mamy nadzieję, że nasze kontakty będą coraz bliższe. Z korzyścią dla obydwu stron”.

(de-wu)

Łukasz GŁOSU SĄDECKIEGO
Złoty Puchar

TE SŁOWA SKREŚLIŁ ODRĘCZNIE KAZIMIERZ GÓRSKI

To był wielki mecz! Usłtwniając obchody jubileuszu 700 - lecia istnienia Nowego Sącza, działacze Sandecji wystąpili z inicjatywą zaproszenia do Nowego

oldboye, występujący niegdyś w barwach sądeckich klubów. Prowadzeni przez Wiesława Stawiarza „starsi panowie” długo toczyli wyrównany bój ze sławniejszymi kolegami. Nie bez

Pod patronatem Prezydenta

„ORŁY” GÓRSKIEGO GÓRA

Sącza „złotych piłkarskich chłopców” legendarnego trenera Kazimierza Górskiego. Pomysł doczekał się finalizacji w niedzielę 30 sierpnia.

Było bardzo uroczyste: pan Kazimierz wraz z Prezydentem naddunajackiego grodu, Jerzym Gwiżdżem, odbył honorową rundę po bieżni w bryczce („mam pecha do tych bryczek, do jakkolwiek bym nie przyjechał, zawsze woźą mnie końmi” - powie po meczu prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej), wystąpiła z musztrą paradną Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej, losowane były liczne cenne nagrody, a ci, którzy wpłacili na rzecz Domu Dziecka minimum 50 tysięcy, mogli strzelać karnego samemu Józefowi Młynarczykowi. Jedną z chętnych okazała się pani Dorota Goławska, która precyzyjnym strzałem w okienko nie dała „Młynarzo wi” szans na skuteczną interwencję.

Przeciwnikami „Orłów” byli

znaczenia był tu udział w ich szeregach Prezydenta Gwiżdża, którego obecność na murawie dodawała bez wątpienia otuchy gospodarzom. W końcu wyższość reprezentantów kraju musiała wziąć górę. Gwoli reporterskiego obowiązku odnotujmy, że „Orły” wygrały 4 : 0 (2 : 0), a bramki zdobywali: Szaryński w 14 min., Domarski w 35, Kapka w 63 i Kmiecik w 64.

Oto składy obydwu drużyn:

NOWY SĄCZ: Kantor, Fałowski, Gwiżdż, Szafraniec, Bartkowski, Bulzak, Kmak, Garguła, Gruszczyński, Migacz, Kuźma, Śmietana, Janisz, Ślęzak, Wojciechowski, Mandryk, Hływa, Radzik, Szulc.

ORŁY: Młynarczyk, Ćmiekiewicz, Kordysz, Rudy, Kraska, Nawałka, Szaryński, Kozerski, Domarski, Kmiecik, Kusto, Turecki, Kapka.

Sędziowali: Marian Kuczaj oraz A. Ogórek i S. Rębilas. Widzów ok. 3 tys.

(dan)

TYGODNIK LOKALNY

GŁOS SĄDECKI

Pismo finansowane przez Radę Miasta Nowego Sącza

WYDAWCA: Spółka wydawnicza „Głos Sądecki”. Adres redakcji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, tel. 229-43. Numer konta bankowego spółki: BPH Nowy Sącz, Nr 324803-72342-136. Redaguje kolegium. Redaktor naczelny - Jerzy Wideł.

OPRACOWANIE GRAFICZNE I SKŁAD KOMPUTEROWY: © 1992 by Nowy Sącz, ul. Kraszewskiego 6, tel/fax. 230-44 (Krzysztof K. Klich)

ALT

DRUK: Zakład Usług Poligraficznych, Kraków, ul. Wybickiego 7, tel. 33-22-22

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w nadsyłanych materiałach. Tytuły pochodzą od redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Doktorat ze sportu. Syn znanego, długoletniego trenera lekkoatletów *Beskidu Nowy Sącz* **Adama Szczepaniaka - Maciej**, obronił z oceną bardzo dobrą doktorat w Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie. Dodajmy, że Maciej jest na codzień grającym trenerem azetesowskich siatkarzy i prowadzi kadry Krakowa młodzików. Jeśli w pa-

czu brak fachowców - wklejczy?

(d)

„Jego cudowne ręce przywróciły mi radość życia...” - pod takim hasłem występuje fenomen bioenergoterapii **Tadeusz Cegliński**. Wystąpi on w Nowym Sączu 12 września o godzinie

w sądeckim MAGLU

NIEZWYCZAJNY ORGAN „GŁOSU”

rze z przygotowaniem teoretycznym pójdzie praktyczne zastosowanie nabytej wiedzy, to już wkrótce podwawelski gród powinien być siatkarską potęgą. Inna sprawa, że nie pierwszy to przypadek, że sądeczanin kształci się, by tworzyć później sukcesy innych. W każdym razie serdecznie gratulujemy.

(d)

Na dworcu aż dudni. Skarży się starszej daty Czytelnik „Głosu Sądeckiego”: *„Mieszkałam w bezpośredniej bliskości dworca autobusowego PKPS. Panie, to naprawdę nie do wytrzymania. Na placu, przy każdym przystanku, zainstalowano osiem potężnych megafonów, przez które spiker zapowiada autobusy. Nie mam nic przeciwko informowaniu podróżnych, ale czy trzeba robić to tak głośno, w sposób tak nachalny? Toż uszy puchną. A poza tym zapowiadający rozpoczyna pracę już o godzinie szóstej rano. Nie muszą dodawać, że sąsiedzi dworca podrywani są na równe nogi. Napiszcie o tym, może pomoże...”* Piszemy i znając dyrekcję PKPS - u (jej przychylny stosunek do klienta), wierzymy, że wkrótce znajdzie się z tej dość uciążliwej sytuacji w miarę stosowne rozwiązanie.

(d)

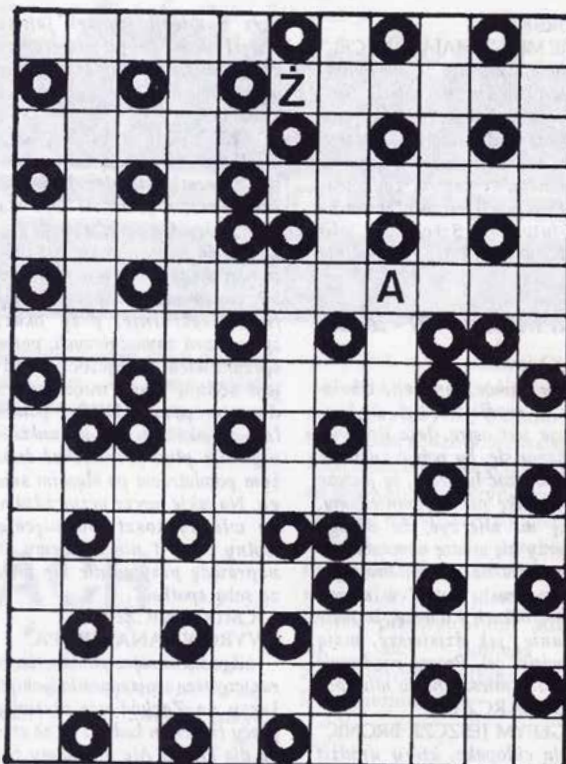
Podręczne rozkłady. W kasach dworca PKP pojawiły się gustowne, oprawione w folię rozkłady jazdy pociągów (zaktualizowane!) Na odwrocie kalendarzyk do połowy 1993 roku oraz 10 - centymetrowa linijka. Całość zaledwie 8 tysięcy zł. Warto zainwestować. Jak się dowiadujemy, autorem pomysłu i wykonawcą jest **Daniel Kuroń**, którego Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych „wyczaiła” aż w Dąbrowie Tarnowskiej. W Są-

13.00 w klubie osiedlowym „PIAST” przy ulicy Nawojowskiej.

Pomysł pod rozważę. Międzynarodowe grono artystów, biorące udział w plenerze zorganizowanym przez sądeckiego artystę **Krzysztofa Kulisia** z okazji 700 - lecia miasta, jednogłośnie poparło inicjatywę zgłoszoną przez toruńskiego artystę **Andrzeja Gutfelda**, aby ulicę Jana Matejki w Nowym Sączu przemianować na ulicę Kulisia. Co na to sądecy plastycy?

Chociaż **ARONIA** jest zadmowiona w Europie od dawna, pozostaje ciągle owocem u nas mało znanym i prawie nie wykorzystywanym. A szkoda! Jej owoce i przetwory pod względem wartości leczniczych i smakowych nie mają konkurencji. Są najbogatszym źródłem witaminy P, zawierają ponadto witaminę C, B2, A, E i PP, a także wapń i żelazo oraz mikroelementy: miedź, molibden, mangan, bor i jod. Aronia zalecana jest szczególnie osobom nerwowym (czyli prawie każdemu z nas), ponieważ doskonale wyrównuje ciśnienie. Polecana jest także osobom starszym, rekonwalescentom i dzieciom, a także chorym na miażdżycę, nadciśnienie, hemoroidy, żylaki i arteriosklerozę. Inkowie, znający jej lecznicze własności, otaczali jej uprawy szczególną tajemnicą. Nie przestrzega jej natomiast pan **Wojciech Brzeziński** z ulicy Paderewskiego 52/1 (tel. 221-33), który chętnie podzieli się wszelkimi informacjami: gdzie zdobyć aronię i co można z niej zrobić (w słoikach i w butelkach).

(z)



KRZYŻÓWKA

Każdy wyraz rozpoczyna się literą, która jest napisana przed objaśnieniem. W nawiasach podano, z ilu liter składa się odgadywane słowo. Miejsce wpisywania wyrazów do odgadnięcia. W rozwiązaniu wystarczy podać, ile razy w diagramie występują litery L, O, T.

- A) występowanie wymienne kolumn i filarów
- B) kompozytor francuski, twórca opery „Carmen”
- C) grudniowa solenizantka
- D) Adolf, popularny niegdyś aktor polski
- E) część wyścigu
- F) majtki
- G) odmiana węgla brunatnego
- H) zgodność, przyjazne stosunki
- I) konkurentka Eurowizji
- J) średniowieczna broń sieczna u Turków i Arabów
- K) kapusta abisyńska
- L) wawrzyn
- Ł) bylina rosnąca przy drogach, łopuch
- M) spadająca gwiazda
- N) aureola
- O) narzędzie ciesielskie
- P) presja
- R) dziennikarz
- S) potocznie: awantura, kłótnia
- Ś) ganień lub szukanie przestępcy
- T) dobór barw światła w obrazie
- U) uczestnictwo
- W) umiłowana, ukochana
- Y) starożytna nazwa Japonii
- Z) pomoc z powietrza
- Ż) kryptonim Rady Pomocy Żydom w l. 1942 - 1945

„KRAS”

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówek z nr 28 „Głosu Sądeckiego” nagrodę otrzymuje pan **Bolesław Mrozowski** z Nowego Sącza. Gratulujemy!

Nagrodę w towarze lub gotówce ufundowała firma „Foto - Mikron”, Nowy Sącz, ul. Sobieskiego 22 i Jagiellońska 17a, która oferuje sprzęt fotograficzny, filmy, osprzęt foto oraz szybką obróbkę zdjęć. Kupon uprawniający do odbioru nagród wysłamy pocztą. Prosimy zgłaszać się do sklepów „Foto - Mikron” osobiście.